Numer dzisiejszy zawiera dodatek „Słówko"

Rok XIV. Nr. 103 (3952)

SŁOWO

Wilno, Niedziela 14 kwietnia 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4 po poł. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łazunk.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaszuńskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
R. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 19
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 27
ŚCARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

POŻYCZKA INWESTYCYJNA

Znajdujemy się w okresie subskrypcji pożyczki inwestycyjnej. Wypowiedziałem się gdzieindziej wyczerpująco w tej sprawie: dzisiaj, w okresie subskrypcji, można tylko jej życzyć największego powodzenia. Tak nakazuje obywatelska uczciwość i lojalny stosunek do gospodarki finansowej naszego państwa. Nie wątpię, że pożyczka będzie subskrybowana w całości i że solidność skarbu państwa w wywiązywaniu się ze swych zobowiązań sprawi, że kurs tej pożyczki będzie korzystny.

Ale chodzi o co innego. Chodzi o to, że każda pożyczka — to jest weksel na przyszłość. To jest most do czegoś. To coś, tę przyszłość trzeba przygotować. Pożyczka daje tylko przygotować. Pożyczka daje tylko pewne respiro. Kredyt ma wartość tylko zadatku. Kto zadawala się zaciąganiem pożyczek a pozatem o przyszłości nie myśli — ten idzie ku pewnej ruinie.

Każda pożyczka w okresie dyficytów budżetowych jest na całym świecie pożyczką budżetową. Zabezpieczeniem każdej pożyczki w ostatecznym rachunku jest stan przyszłych budżetów. Jeżeli się oceni owe przyszłe budżety optymistycznie, to jest nietylko dobrem prawem, ale obowiązkiem ministrów skarbu kredytem usłać drogę do owego okresu przyszłej szczęśliwości.

Czy jednak należy zapatrywać się na dalszy rozwój sytuacji budżetowej optymistycznie? Wydaje mi się to niebezpiecznem. Dla optymizmu skarbowego nie widzę uzasadnienia. Zamknięcia budżetowe za rok 1934/35 wykazują nadal deficyt około 250 miljonów zł. Należy pamiętać, że istnieje pozatem liczne fundusze i rachunki pozabudżetowe, że skarb w roku ubiegłym korzystał z szeregu dochodów, które do budżetu zarachowane nie zostały (bicie bilonu, emisja bonów skarbowych, emisja pożyczki budowlanej, emisja renty wieczystej i t. d.). Jeżeli jako sumę globalnego deficytu przyjąć ogólną cyfrę wzrostu zadłużenia państwa (jedyne właściwe kryterjum), to zapewne otrzymamy coś koło 350 miljonów zł. Słowem, zdanie Adama Krzyżanowskiego, wygłoszone jeszcze 2 lata temu, że dyficyt wynosi miljon złotych dziennie, wydaje się, niestety, dotąd jeszcze prawdziwe i trafne.

Nic nie wskazuje na możliwość nagłego polepszenia konjunktury, któraby automatycznie wpłynęła na wzrost wpływów skarbowych. Mamy walutę złotą: ceny światowe w złocie wykazują i wykazywać będą zapewne dalej tendencję spadkową (dewaluacja belgijska już działa w tym kierunku). Możemy więc mieć dalszy spadek cen i dalszą dawkę deflacji, cena pieniądza może dalej rosnąć. Nie zwiększy to, lecz zmniejszy dochód społeczny: w tych warunkach możemy conajwyżej mieć nadzieję stabilizacji wpływów skarbowych na dotychczasowym poziomie, nie ich wzrostu. Obłąkany wyścig zbrojeń z pewnością stanowi groźne obciążenie przyszłości gospodarczej całego świata. Na większy przypływ kapitałów zagranicznych do nas się nie zanosi, jak również na poważniejsze zliberalizowanie wymiany towarów z zagranicą, czy też na możliwości emigracyjne. W tych warunkach, I fail to see powodów dla większego optymizmu.

A jeżeli się przyjmie, że nie zanosi się na automatyczną poprawę konjunktury, któraby automatycznie usunęła nasze bolączki budżetowe, — trzeba sobie powiedzieć, że nasza przyszłość finansowa zależy od wysiłku oszczędnościowego, który zrobimy dla uporządkowania naszego budżetu.. — Ścięcie wydatków budżetowych, wprowadzenie w życie podobno gotowych projektów oszczędności w samorządach, które mają, według wiarygodnych informacyj, zmniejszyć podatki rolników o 30 miljonów zł., zdecydowany atak na ubezpieczenia społeczne, radykalne rozwiązanie zaległości podatkowych, reforma podatkowa, zasadnicza zmiana polityki wymiarowej — to są zasadnicze postulaty konieczne dla uzdrowienia naszego budżetu, a zatem konieczne uzupełnienia pożyczki inwestycyjnej. Pożyczka ta, uzupełniona żelaznym wysiłkiem oszczędnościowym, może nas zbliżyć do końca kryzysu. Bez wysiłku oszczędnościowego może nie mieć większych efektów od pożyczki narodowej, która, mimo swego doskonałego efektu, jeśli chodzi o sumę, nie stanowiła przecież zwrotnego punktu w naszej sytuacji finansowej.

Istotę trudności gospodarczych w Polsce jest nadmiar wydatków i ciężarów publicznych i związane z tem przeciążenie podatkowe. Bez rozwiązania tego zasadniczego problemu niema mowy o trwałej poprawie. Potrzebujemy małego budżetu, zrównoważonego bez przeciążenia podatkowego i bez nadmiernego posługiwania się kredytem.

Stare to są prawdy, i niema w nich nic rewolucyjnego. Ale tak jak Ewangelję na niedzielę, trzeba je stale powtarzać. Mądrość nie zawsze polega na wynajdywaniu codzień nowych prawd i nowych dogmatów.

YLDEM

*

WARSZAWA. W związku z licznemi zapytaniami delegat do spraw 3 proc. poż. inwestycyjnej wyjaśnia, że wpłata drugiej raty należności za pożyczkę inwestycyjną nastąpi w dniu od 1—5 czerwca r. b., niezależnie od tego, czy pierwsza rata wpłacona została w kwietniu lub będzie wpłacona w maju.

*

WARSZAWA. Państwowy Bank Rolny zadeklarował udział w 3 proc. poż inwestycyjnej w wysokości zł. 1.000.000 w gotówce. Śląskie komunalne kasy oszczędności subskrybowały pożyczkę w gotówce na sumę zł. 2.000.000. W dniu 12 b. m. subskrybował pożyczkę w warszawskiej PKO były premjer Aleksander Prystor.

MIN. JÓZEF BECK wyjechał do Genewy

WARSZAWA. Dnia 13 b. m. wyjechał do Genewy minister spraw zagranicznych Józef Beck, celem wzięcia udziału w sesji Rady Ligi Narodów, rozpoczynającej się dnia 15 b. m. Z p. ministrem udała się do Genewy jego małżonka. Ministrowi towarzyszą dyr. Łubieński, wicedyrektor Sokołowski i sekretarz osobisty Friedrich. Do Genewy wyjechał również wicedyrektor departamentu politycznego Gwiazdowski i naczelnik wydziału prasowego Skiwski.

—::—::—

Konferencja 3 państw bałtyckich

RYGA. Konferencja, przedstawicieli ministerstw spraw zagranicznych 3-ch państw bałtyckich, trwała tylko jeden dzień. O przebiegu i treści obrad nie został wydany żaden komunikat. Według zapewnień kół łotewskich tematem obrad miała być wyłącznie sprawa porządku obrad najbliższej konferencji, która rozpocząć się ma w Kownie 6 maja. W kołach politycznych i dziennikarskich utrzymują się jednak w dalszym ciągu mniemania, że delegaci Łotwy, Litwy i Estonji poza sprawami porządku obrad przyszłej konferencji, naradzali się również nad sytuacją wytworzoną przez ostatnie wystąpienie rządu sowieckiego.

Niemiecka propozycja w Stresie

LONDYN. Z wiadomości otrzymanych w Londynie od delegacji kół brytyjskich w Stresie wynika, że sprecyzowanie stanowiska Niemiec odbyło się w sposób następujący:

Jak wiadomo, po sprawozdaniu o rozmowach berlińskich, złożonem na konferencji wczorajszej przez Simona, gdy zapytano w toku dyskusji, czy Hitler definitywnie odrzuca wszelką formę paktu wschodniego, nawet o ile podstawą jego jest powszechny pakt o nieagresji, a pakty wzajemnej pomocy stanowią w nim tylko nadbudówkę o charakterze opcjonalnym, min. Simon odpowiedział, że Hitler zajął wobec takich sugestyj stanowisko negatywne, nazywając tego rodzaju plany niebezpiecznemi i ujemnemi Po dalszych konsultacjach zdecydowano jednak, aby Simon ponownie zwrócił się do Niemiec, żądając wyraźnej odpowiedzi, czy Niemcy tego rodzaju propozycję odrzucą czy też gotowe byłoby się do niej przyłączyć. Telegram tego rodzaju wysłany został przez Simona wczoraj wieczorem do Berlina.

Wczoraj w południe brytyjski chargé d' affaires w Berlinie Newton wezwany został do min. Neuratha, który mu oświadczył, że Niemcy zgadzają się na projekt powszechnego paktu o nieagresji z zastrzeżeniem dla tych państw, które tego pragną, prawa zaciągania między sobą specjalny zobowiązań wzajemnej pomocy, pod warunkiem, że będą to dokumenty oddzielne. W odpowiedzi niemieckiej, jak również z obrad powziętych w tej mierze w Stresie nie wynika jeszcze jasno, czy pakt o nie agresji dopuszczalne dla jego sygnatarjuszy odrębne pakty wzajemnej pomocy będą miały charakter regjonalny i dotyczyć będą tylko wschodniej Europy, czy też będą one posiadały charakter bardziej ogólny i będą otwarte dla wszystkich państw europejskich. W każdym razie w kołach delegacji brytyjskiej przywiązują do decyzji Niemiec wielkie znaczenie i przypuszczają, że stanowisko Niemiec wywrze bardzo korzystny skutek na dalszy bieg rokowań międzynarodowych.

Wpływ posunięcia Niemiec widoczny już jest na postanowieniach, powziętych dzisiaj w Stresie co do planu działania w poniedziałek w Genewie.

Mocarstwa ułożyć się miały rzekomo co do tego, że rezolucja potępiająca naruszenie przez Niemcy postanowień traktatu wersalskiego, będzie bardziej ogólna i że konkluzja jej będzie propozycją powołania do życia specjalnego Komitetu Rady Ligi Narodów dla rozpatrzenia środków, jakie Liga Narodów może przedsięwziąć, celem niedopuszczenia do naruszenia postanowień międzynarodowych. Na referenta sprawy w składzie Ligi, obradujące mocarstwa w Stresie wysunąć miały delegata Hiszpanji Madarjigę.

Z innych spraw rozważanych w Stresie podkreślić należy, że w sprawie paktu austrjackiego Wielka Brytanja udzieliła Francji i Włochom carte blanche zredagowania stosownej formuły nieagresji w sprawie austrjackiej, z tem, że formuła ta zostanie przed definitywnem jej wprowadzeniem do ewentualnego paktu, przedstawiona Hitlerowi do uzyskania możliwości jego zgody. Na wypadek odrzucenia jej przez Hitlera, Wielka Brytanja nie zgłosi zastrzeżenia, aby pakt austrjacki wszedł jednak w życie, ograniczając zresztą swój własny udział do roli tylko konsultatywnej.

Zdecydowano również, aby w sprawie ewentualnej konwencji lotniczej mocarstw locarneńskich, odbyły się dalsze rozmowy wyjaśniające, zwłaszcza co do wzajemnego stosunku Wielkiej Brytanji i Włoch w takim pakcie.

Co do widoków ewentualnej dalszej konferencji mocarstw z udziałem Niemiec Rosji Polski, żadne decyzje jeszcze nie zapadły.

Uważane jest jednak naogół za prawdopodobne, że konferencja taka dojdzie do skutku, aby ustalić podstawy ewentualnego paktu o nieagresji i ustalić stosunek między tym zasadniczym paktem o nieagresji i odrębnemi paktami wzajemnej pomocy. Spodziewane jest, że konferencja taka zebrałaby się w Londynie.

Na prawo francuski prezydent ministrów Flandin oraz francuski minister spraw zagranicznych Laval na paryskim dworcu, przed odjazdem.

Dozbrojenie Austrji i Kłajpeda

PARYŻ. Agencja Havasa donosi ze Stresy, że na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu Mussolini, mówiąc o uznaniu uzbrojenia Anstrji, Bułgarji i Węgier podkreślił, że wobec dozbrojenia się Niemiec byłoby niestosownem pozostawać bezbronnemi innym państwom, a przedewszystkiem Austrji.

Mussolini zaznaczył, że obecne siły zbrojne Austrji, wynoszące 30.000 ludzi nie są dostateczne dla obrony niepodległości tego kraju. Delegacja brytyjska przyjęła z sympatją koncepcję włoską.

Minister Laval dał wyraz zaniepokojeniu jakie musi budzić w Kołach M. Ententy dozbrojenie dla Austrji, Węgier i Bułgarji. Laval zalecił nie podejmować żadnej decyzji w tej sprawie bez zgody państw zainteresownaych.

Następnie na konferencji trzech państw rozważano zagadnienie Kłajpedy.

—::—::—

Wokół konwencji francusko-sowieckiej

PARYŻ. Dzienniki poza Stresą komentują również porozumienie francusko - sowieckie. „La Republique" pisze, że nie można traktować układu francusko - sowieckiego jako przymierza. Sowiety bowiem nie są krajem granicznym z Niemcami. W układzie tym chodzi nie tyle o wzajemne poparcie w razie pewnych wypadków, lecz o znalezienie pewnej wspólności poglądów.

„Ere Nouvelle" zaznacza, że układ francusko - sowiecki stanowi poważny etap na drodze rywalizacji zbiorowego bezpieczeństwa. Podobny układ do tego, który zawarliśmy z Sowietami, chcielibyśmy zawrzeć z Włochami. Układ francusko - włoski krytykują „Le Quotidien" i „L'Home Libre". Pierwszy dziennik pisze, że układ ten kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwa dla Francji, drugi zaś że jest on aktem, który w swoim czasie był tak gorąco zwalczany przez „szermierzy ohrządku Genewskiego".

*

PARYŻ. „Le Capital" pisze, że w związku z układem, jaki doszedł do skutku między ambasadorem sowieckim w Paryżu, a ministrem Lavalem przed odjazdem Lavala do Stresy, z kół sowieckich wyjaśniają, że chodziłoby w tym wypadku o konwencję wzajemnej pomocy, opierającej się na artykułach paktu Ligi Narodów, ustalającej postępowanie w wypadku wojny. To dwustronne porozumienie miałoby taki praktyczny rezultat: Gdyby Francja lub Sowiety zostały zaatakowane przez trzecie państwo, to oba państwa, które zawarły porozumienie, udzieliłyby sobie natychmiast wzajemnej pomocy, nie czekając na to, co postanowi rada Ligi Narodów. W ten sposób byłaby urzeczywistniona zasada automatycznej pomocy.

—::—::—

Podejrzliwość prasy francuskiej

PARYŻ. W korespondencjach ze Stresy prasa zwraca uwagę na oświadczenie ministra Simona o stanowisku Niemiec wobec paktu wschodniego. „Le Petit Parisien" sądzi, że jest to ze strony niemieckiej manewr dywersyjny. „Le Journal" oświadcza, że Niemcy zawsze wyznawały ideę paktów nieagresji, a obecnie jedyną nową rzeczą jest, że Niemcy uważają pakt o wzajemnej pomocy za manewr mający na celu odkrążenie Rzeszy.

„Echo de Paris wyraża przypuszczenie, że Hitler spodziewa się, że jego twierdząca odpowiedź na pytanie, zadane mu przez ambasadora angielskiego w Berlinie, skłoni może ministra Lavala do odroczenia przyobiecanego w Moskwie podpisu. Gazeta sądzi, że Berlin zostanie zawiedziony w nadziejach.

Albo komunizm, albo pakty

BERLIN. Urzędowy organ narodowo - socjalistyczny „Voelkischer Beobachter' ogłasza artykuł, który zawiera motywy, dlaczego Niemcy nie mogą zawrzeć paktu wzajemnej pomocy z Rosją sowiecką. Jeżeli rząd sowiecki, pisze dziennik, pragnie w dalszym ciągu propagować ideę paktu wschodniego, to warunkiem winno być, by ze swej strony wyrzekł się oficjalnie popierania i kierowania komunizmem światowym.

Wyrzeczenie się polityki „kominternu" przez rząd ZSRR. musi mieć charakter wyraźny, nie dopuszczający żadnych ubocznych interpretacyj. Zagraniczni komuniści winni być przytem usunięci z ZSRR. a organizacje pomocnicze „kominternu", jak „czerwona pomoc", „komunistyczna międzynarodówka zawodowa" i inne winne być rozwiązane.

Trzecia Rzesza przedstawia te żądania nie z obawy przed niebezpieczeństwem komunistycznem, gdyż w stosunku do Niemiec obawa ta została już usunięta. Niemniej jednak, kończy dziennik, Niemcy nie mogą się wiązać traktatami z tymi, którzy dziś jeszcze popierają nielegalną komunistyczną partję pracy Niemiec.

Komunikat urzędowy

STRESA. Ogłoszono tu następujący komunikat: Dziś odbywały się w dalszym ciągu narady delegacji francuskiej, angielskiej i włoskiej od godz. 9,30 do godz. 13-ej i od godz. 16-ej do godz. 19,30. W toku tych narad wyczerpano dyskusje nad wszystkiemi punktami protokułu londyńskiego i zbadano wszystkie inne sprawy. Jutro, to jest w niedzielę, delegacje zbiorą się ponownie o godz. 9-ej rano, celem zbadania tekstów uzgodnionych w różnych sprawach, które były tematem dyskusji. Teksty są wyrazem szczerości i ducha współpracy, które panowały w czasie obrad w Stresie.

Na lewo: angielski min. spraw zagr. sir John Simon żegna się z żoną na lotnisku Hendon w Londynie.— Na prawo: Mac Donald, premjer angielski przemawia przed odlotem kilka słów do mikrofonu.

DZIŚ PŁOMIENNA GWIAZDA MARS

„w pobliżu" ziemi

(el) Gdybyśmy ustawili jakąś niezwykle silną stację radjonadawczą na najwyższym szczycie Ameryki, do depesza z ziemi, musiałaby być wysłana w eter promieniami o energji 5000 kilowatów. Pęk tych promieni musiałby reflektor Marconiego skierować w miejsce skąd mruga do nas, wyróżniający się na niebie, jakgdyby z gniewu poczerwieniały Mars. Depesza poniosłaby jakieś wezwanie ludzkości w tempie błyskawicznem w olbrzymie dale, a potem anteny nadawcy czekałyby na odpowiedź którą przyjęłoby nastawione ucho ziemi w formie owej olbrzymiej stacji odbiorczej, na znak, że sygnały, jakiegokolwiek rodzaju, zostały odebrane i zrozumiane.

DZIEWIĘCIOMINUTOWA DROGA DEPESZY RADJOWEJ

Dziewięć minut wystarczyłoby, aby rozwiązać męczącą ludzkość zagadkę wszechświata, gdyż właśnie dzisiaj droga słoneczna sprowadza tę gwiazdę tak blisko ziemi, że przelot depeszy radjowej w tak krótkim przeciągu czasu byłby możliwy. Trzeba tu zauważyć, że szybkość jej lotu wynosiłaby 300 tysięcy kilometrów na sekundę. Droga, która nas mniej więcej w tej chwili oddziela od Marsa, wynosi jednak mimo wszystko 93 miljony kilometrów. Jest to znowu mniej więcej dwa dwa tysiące pięćset razy tyle, ile obwód ziemi. Olbrzymia przestrzeń na pojęcia ludzkie, a jednak zaledwie decymetr tej miary, jaką zwykł używać astronom.

TYSIĄCE TELESKOPÓW

Niestety nie mamy i — jak się zdaje — długo jeszcze nie będziemy mieć takiej ultra - stacji nadawczej, zapomocą której, wyzyskując chwilową bliskość Marsa, moglibyśmy podjąć próbę przesłania pozdrowienia jego mieszkańcom. Przestrzeń, która dzieli nas od tej planety badamy narazie teleskopami, których tysiące kierują się w ciągu ostatnich nocy z różnych punktów ziemi na czerwoną gwiazdę. Największe z nich mogą przy zupełnie pogodnem niebie z wierzchołka wysokich gór, zmniejszyć dzielącą nas przestrzeń 2000 razy i spowodować, że świat Marsa ukaże się nam z odległości „zaledwie" 50.000 kilometrów.

Co zobaczą te olbrzymie lornetki operowe? Czy góry i morza? Czy olbrzymie miasta Marsjan? Niestety. Nawet gdyby te miasta istniały, to ludzkie instrumenty optyczne zbyt są słabe, aby dać nam jakikolwiek znak istnienia tam kultury.

Mars jest małą planetą. Z kuli ziemskiej możnaby uformować dziesięć Marsów. Powierzchnia, jaką nam ukażą teleskopy będzie zawsze taka mała, że nawet góry rozmiarów jak Gaurizankar albo metropolje dziesięciokrotnie większe niż New York, pozostałyby poza granicą naszej widoczności. Pomimo to jednak pilny badacz zobaczy wiele rzeczy, dla ludzkości na ziemi ciekawych i ważnych. Wiele tajemnic Marsa podsłuchano już dzisiaj. Wiadomo, że panują tam również cztery pory roku i że jest dzień i noc jak u nas. Nie jest wykluczone, że zobaczą coś, co zbliży ludzi do wyjaśnienia tajemniczej historji „kanałów" na Marsie.

W AMERYCE

W Ameryce na kilka kilometrów przed miastem Flagstaff wznoszą się wieże obserwatorjum Marsa. Miljoner Lowell, fantastyczny wielbiciel purpurowej gwiazdy, wyposażył je najkosztowniejszemi instrumentami do badań. Tam kierują się obecnie w niebo olbrzymie „działa" niebieskie i co chwila specjalne aparaty fotografują Marsa. Może przyniosą jakieś rewelacje, odkrywające nieznane nam tajemnice natury.

Angielski olbrzym oceaniczny na mieliźnie

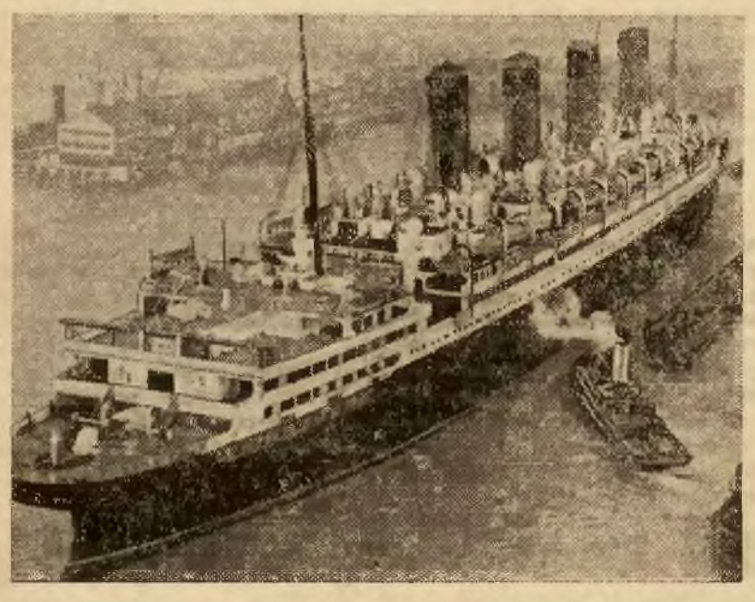

Angielski 45.000-tonnowy olbrzym pasażerski „Aquistania", własność Cunard-White-Stare Line najechał wskutek burzy przed kilku dniami na mieliznę, przed wjazdem do portu Southampton. Pasażerowie opuścili parowiec na małych statkach i z pięciogodzinnem opóźnieniem przybyli do Londynu. Usiłowania uwolnienia „Aquitanji" z mielizny nie dały dotąd rezultatu.

Uroczystość konsystorska w Rzymie

Ojciec św., Pius XI, uczestniczył w uroczystości ku czci błogosławionych Johna Fishera i Tomasza Moore, ogłoszonych świętymi. Obecność Rycerzy Maltańskich, korpusu dyplomatycznego oraz arystokracji rzymskiej dodała przepychu temu odświętnemu zebraniu kardynałów.

„Majesta!" na ławie oskarżonych

Proces przeciwko władcy najmniejszego państwa

(el). Stacja radjowa na wyspie Kellinga w pośrodku oceanu Indyjskiego przejęła w tych dniach depeszę, nadaną z Londynu, następującej treści:

„Jego wysokość John Sidney Ross został uwolniony przez sąd apelacyjny". To ministerstwo spraw zagranicznych wysłało tę dziwną depeszę do króla wyspy Kellinga Johna Sidneya.

„Jego królewska wysokość John Sidney"? W Almanachu Gotajskim napróżno szukalibyśmy tego domu królewskiego i jego członków. Żaden almanach szlachecki nie wykazuje książęcego tego nazwiska, a jednak John Sidney Olunies Ross ma prawo do tytułu króla i jako suwerenny władca uznawany jest nietylko przez swych nielicznych poddanych, ale również przez przedstawicieli rządu brytyjskiego. John Sidney, jowialny mężczyzna pod sześćdziesiątkę, którego zewnętrzny wygląd przypomina raczej doświadczonego marynarza, aniżeli suwerennego władcę królestwa na wyspie, dzierży swe berło już od lat przeszło trzydziestu, panując nad bronzowymi obywatelami wyspy Kellinga. Jest on panem najmniejszego królestwa na ziemi, monarchji operetkowej, która jednakże mogłaby służyć za przykład niektórym wielkim państwom. Pewne jest, że podwładni pana Johna Sidney Rossa w liczbie ośmiuset, pędzą wcale niezły żywot pod władzą swego regenta i są z niego w zupełności zadowoleni.

MARYNARZ STWARZA DYNASTJĘ

Dynastja rządząca na wyspie Kelling liczy sobie 110 lat. Europa przeżywała właśnie wojny napoleońskie, gdy marynarz Ross, w marcu roku 1825, osiadł w towarzystwie dwóch innych marynarzy, na niezamieszkałej podówczas wyspie. Dwaj jego towarzysze doszli wkrótce do wniosku, że życie na wyspie jest zbyt monotonne, jakkolwiek mieli wszystko niezbędne do życia: błogosławioną przyrodę i żywności poddostatkiem. Mimo to woleli wyjechać pierwszym przepływającym wpobliżu wyspy okrętem do Europy. W następstwie Ross pozostał sam. Z sąsiedniej wyspy sprowadził sobie wkrótce żonę - Malajkę. Ta para, zamieszkująca samotnie wyspę przez pięć lat, stworzyła późniejszą dynastję. Z biegiem czasu osiedliło się na wyspie przeszło stu nowych mieszkańców, uzyskawszy na to pozwolenie Rossa. Ludzie ci uznawali oczywiście jego władzę.

KRÓL NA 999 LAT

Syn byłego marynarza miał już większe ambicje. Ilość mieszkańców wzrosła tymczasem do pięciuset osób. Zmiana rządu została oficjalnie podana do wiadomości rządu angielskiego, a królowa Wiktorja, odpowiednim dokumentem uznała ten rząd. Dokument ten został wkrótce uroczyście doręczony władcy.

W kilka tygodni po doręczeniu dokumentu, polecił władca wyspy obwołać się królem. Akt ten uzyskał również akceptację angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Gdy w r. 1895 zmarł pierwszy król wyspy Kellinga, nastąpił po nim jego syn, obecny władca, który zawarł umowę z koroną angielską. Na podstawie tej umowy przyznano jego dynastji władzę nad wyspą na 999 lat.

Podczas wojny światowej, która nie oszczędziła nawet tej wysepki, krążownik niemiecki słynny „Emden" jednym celnym strzałem działa zburzył stację radjową, która została odbudowana w roku 1920.

AFERA KRÓLA

Przed niewieloma miesiącami jego wysokość John Sidney został wmieszany w niemiłą aferę. Przedstawiciele urzędu celnego stwierdzili, że król, który prowadzi rozgałęziony handel tłuszczem kokosowym, naraził urząd skarbowy na straty w wysokości 16.000 funtów.

Królowi wytoczono proces, który przegrał w pierwszej instancji. Jego wysokość zastępowany był w tym procesie przez czterech adwokatów. Groziła mu wysoka kara pieniężna, wobec czego złożył odwołanie, które — jak zaznaczyliśmy na wstępie — dało wynik pomyślny.

Wzruszającym dowodem na to, jak bardzo lubiany jest władca wyspy Kellinga przez swych podwładnych, wskazuje fakt, że gdy nadeszła tam wiadomość o pierwszym skazującym go wyroku, poddani jego zgłosili jednomyślnie gotowość zebrania potrzebnych pieniędzy między sobą i zapłacenia ich za króla. John Sidney Ross jest w swoim kraju jednocześnie najwyższym sędzią, kapłanem i generałem.

——«=»——

Tylko powszechna subskrypcja
PREMJOWEJ
POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ
pozwoli nam przebudować Polskę!

W WIRZE STOLICY

PIERWSZA BURZA WIOSENNA

Już było ciemno więc nikt nie spostrzegł ciężkich chmur — tunęło znienacka, tłumy w popłochu wdarły się do do bram.

Mokrzy, stłoczeni przechodnie stali na Marszałkowskiej w bramie domu w którym jest bar Satyr. On z podniesionym kołnierzem, ona otrzepująca paltocik z grubych kropel. On młody, ona młoda — kontakt gotowy.

— Pomogę pani.

— Jeśli pan łaskaw.

— Jaka szkoda, że niemam parasola.

— Zaraz przestanie.

— Odprowadzę panią

—Bardzo chętnie.

Ale deszcz padał coraz gęstszy, wbili się w najciemniejszy kąt bramy, szeptali, szeptali...

Stara pani zato rozpuściła język:

— Bogu dzięki za ten deszcz niespodziewany. Ile to ludzi uszczęśliwi. Ja na ten przykład wszystko zawdzięczam ulewom!

— Jakżeż to czcigodna pani?

— Byłam jeszcze taką podfruwajką, złapał mnie okrutny deszcz na Senatorskiej. Ja myk w bramę, tam jeden gość w dęciaku się do mnie przywalił. Od słowa do słowa, znajomość w przepisanym czasie i dziecko przyszło. Facet był przyzwoity — legalnie

Oj co to za cholera — nie mąż był! Mordęga nie sakramentalno pożycie. Już i św. Antoniemu grubszą forsę obiecałam jeśli nań szlak ześle. Nie skutkowało. Nie — żyje sobie bestja i mnie życie zatruwa.

Aż raz, wiosenno porą, poszedł się przejść drań. Okrutny deszcz go złapał w alejach, nim dobiegł do bramy zmókł jak ta kura. Wiosenna woda wiadomo niezdrowa — w tydzień kopyta wyciągnął. Pogrzeb II-ej klasy nieboszczykowi sprawiłam, łzy dokumentnie wylałam — ale kamień to mi z serca spadł. Teraz emeryturę biorę — bo nieboszczyk mąż w magistracie za urzędnika przy drzwiach przez 25 lat pracował — spaceruję sobie wesoło, przyjemnie...

Burza przeszła. Tłum wygramolał się z bramy, para młodych wyszła ostatnia. Może deszcz im wyjdzie na przyjemność...

Karol

Czekoladki przeczyszczające Drastin-Lubelski posiada na każdej czekoladce i opakowaniu napis
Drastin-Lubelski
Tylko taka czekoladka przeczyszczająca jest oryginalna.
Czekoladka Drastin-Lubelski działa skutecznie i łagodnie.
Dla dorosłych i dzieci. — Czekol. w oryg. opakow. gr. 15.

RODA-RODA.

Czas płaci — czas traci

Mój Boże, jak stałby dzisiaj pan Pitache, gdyby nie to, że przez całe życie pił, zamiast przez całe życie oszczędzać. Był poprostu szczęściarzem. Czego się chwycił — udawało się. Jako dzierżawca — niechby tam rok był nie wiem jaki zły i wszyscy sąsiedzi jęczeli — Pitache zawsze miał szczęście w nieszczęściu. Dostał las państwowy do wyrębu; dziewięćset morgów najzdrowszego dębu. Liczmy tylko po sześć talarów od pnia, nie mówiąc o gałęziach i wiórach, a łatwo sobie wyobrazimy, ile zarobił.

Ale kto wszystko przepuszczał przez gardło? Pitache. Kto zasiadał dzisiaj do picia, a wstawał dopiero po kilku tygodniach? Pitache. Kto jeździł z pięcioma lub sześcioma przyjaciółmi do Kronstadtu, wlokąc za sobą kapelę cygańską? Oczywiście Pitache. A tymczasem różni rządcy nie próżnowali. O jednym z nich mówiono, że z kradzieży stał się miljonerem.

— — — — — — — —

Ale teraz skończyło się to wszystko. Pitache wkońcu zmądrzał. On i jego najserdeczniejszy przyjaciel Naitze, złożyli uroczystą przysięgę: ani pół kropli nigdy więcej nie wypiją, prócz wody, która dlatego jest taka zdrowa, że spada z niebios, czysta i jasna. Pitache i Naitze przysięgali już często. Tym razem jednak? Pitache liczy sobie już prawie pięćdziesiątkę. Żonę jego męczy ciężka troska, a dzieci są coraz większe. Tym razem przysięga obowiązuje na zbawienie duszy.

Pitache chce za ostatnie tysiąc franków, które mu pozostały, wydzierżawić majątek państwowy Droganesti. Piękny majątek. Wszyscy dotychczasowi dzierżawcy dorobili się na nim. Poseł, na którego Pitache głosował przy ostatnich wyborach, za którego walczył jak lew, przyrzekł uroczyście, według wszelkich reguł, że nikt inny nie otrzyma dzierżawy, tylko Pitache. A skoro poseł coś przyrzeka — rzecz święta!

— — — — — — — —

Dlatego Pitache chce dziś wczesnym rankiem, póki chłodno, pojechać konno do Droganesti, odległego o półtora zmiany pocztowej. Przed domem stoi osiodłany już jego zwinny konik. Sztylpy, piękna czapka na głowę i jazda!

Stój, a gdzież jest Naitze, przyjaciel od serca? Musi przecież razem z nim obejrzeć majątek. Dwie pary oczu, to nie jedna.

Nieszczęśliwiec Naitze przybywa w ostatniej chwili, na jakiejś wypożyczonej szkapie.

— Do wszystkich djabłów — grzmi Pitache. — Czy nie powtarzałem ci jeszcze wczoraj wieczorem, że po drodze złapie nas gorąco?. Zapamiętaj nareszcie: „czas płaci—czas traci".

Siodłanie poprawione — wyruszają. Początkowo stępem, by nie przestraszyć wynajętej szkapy, chociaż niecierpliwemu Pitache siedzenie pali się na siodle.

Prosta szosa. Piękny dzień lipcowy. Pachną lipy i mięta. Po prawej stronie łąki nad rzeką. Woda lśni w słońcu. Na lewo na wzgórzach, jak daleko sięgnąć okiem, dojrzewające zboże. Żółte wielkie płaty pszenicy, a wśród niej płonący czerwienią mak. Stalowo zielony owies i błyszcząca kukurydza. Na górze winnice, jakgdy by ktoś poprzeciągał kreski przez wzgórza. Wśród tego białe punkty, koszule pracujących robotników. Skowronki śpiewają, bociany klekocą. — Ktoby tu się nie radował?

Po godzinie przybyli jeźdźcy do wielkiego mostu, gdzie droga rozwidla się w trzech kierunkach. Tu sterczy słynna karczma Menolacha. Sprzodu wielka weranda z dachem pokrytym gontami. Nad tem szyld, gdzie figurują obok napisów dwie skrzyżowane kości. Między słupami werandy rozpięty jest sznur. Na nim wiszą przykryte zasłoną od much, świeże kiełbaski, dokoła których brzęczą osy. W oknie wystawowem błyszczą wódki, we wszystkich kolorach tęczy. Wokół nie widać ani jednego człowieka. Wszystko przy pracy.

Jeźdźcy wstali bardzo wcześnie, kłusowali taki kawał na świeżem powietrzu.. Słońce pali. Czy można nie mieć pragnienia w takiej sytuacji?

Bez żadnej umowy, wogóle nie patrząc na siebie, obaj jeźdźcy zatrzymali się równocześnie i trzcinkami popędzili konie w kierunku słupów werandy: „Hallo — służba!" Chłopak zza szynkwasu zbliżył się powoli, ziewając, i podszedł do wejścia.

— Hej ty tam! — krzyknął na niego Pitache. — Czy nie macie tu czegoś zimnego do picia. Jakąś limonadę czy coś takiego? Przynieś dwie szklanki czerwonego wina z wodą selcerską!.

— Albo z wodą mineralną, — dodał Naitze. Chłopak odszedł powoli. — Ruszaj się, chłopcze! — popędził go Pitache. Czy nie znasz starego przysłowia: „Czas płaci, czas traci"?

Dwie szklanki powleczone są mgiełką z zimna. Pitache robi dobry łyk, mlaska i patrzy z przyjemnością na chłopaka, potem spogląda na Naitzego i podnosi jedną brew, jakgdyby chciał zapytać: — „Co myślisz o tem?"

Naitze podniósł szklaneczkę i szepnął tylko: „cudo!".

— Gdzie wy trzymacie to wino, chłopczyku, że takie zimne?

— A cóż to? Czy szef nie ma lodowni?

— Co ty opowiadasz? — zdumieli się jednym tchem Pitache i Naitze, i tym samym tchem wydali polecenie: „Jeszcze dwie szklaneczki!". Pitache dodał zaraz: „Tylko szybko. Śpieszy się nam bardzo!".

W tej chwili słychać pantofle gospodarza, sunące z ogrodu. Gdy spostrzegł Pitache'a i Naitze'go, gości tak dawno niewidzianych, oczy wyszły mu na wierzch z radości.

Pitache ryczy: „Przyjacielu, masz winko, palce lizać! Chłopcze, przynieś no jeszcze trzecią kolejkę. Trzy szklaneczki! Skąd masz takie świetne wino, Manolache, stary łobuzie? Jedno tylko mi się nie podoba: Twój chłopiec. W karczmie na skrzyżowaniu dróg trzeba ruszać się prędzej. Czy nie wiesz: „Czas płaci..."

Na to gospodarz szybko: „Dlaczego panowie nie zsiądą na chwilę z koni? Przecież szkapy też muszą wytchnąć?".

Pitache i Naitze myślą sobie: — „Właściwie ma rację. Konie muszą wytchnąć". Zsiadają więc, przywiązują je do słupa i podchodzą do stolika na werandzie.

— A więc na zdrowie! Niech panom służy. Cieszę się, że panowie dobrze się miewają.

— Na zdrowie. Świetne wino! Od kiedy masz, bracie, lodownię?

— Od roku. Tu obok jest rzeka. W zimie woły i tak nic nie robią. Ładnych paręset lei kosztowała mnie ta piwnica, ale mam przynajmniej coś porządnego.— mówi gospodarz.— A ponieważ widzi, że Naitze co chwila rzuca okiem na kiełbaski, dodaje:

— Są zupełnie świeże, panie Naitze. Daję słowo! Od wczoraj wieczorem. Chłopcze, zdejmij-no parę kiełbasek dla zobaczenia!

To prawda. Kiełbaski są świeże i soczyste. A Manolache opowiada: — „Mam w domu byka, szkoda, że go nie pożarły wilki, gdy był jeszcze cielęciem. Nie wiem, czy dla zabawy, czy ze złości, otworzył rogiem najładniejszej mojej maciorze cały brzuch. Szczęście, że byłem na miejscu. Natychmiast ją zakłółem. Czy nie trzeba, żeby chłopak podsmażył kilka par kiełbasek?

Pitache odpowiada pewnym głosem: „Niech podsmaży!", — a następnie zasięga opinji Naitzego: — „Co myślisz o tem?"

Naitze nie może przecież obniżać powagi decyzji Pitache'a, dodaje więc tylko życzliwym tonem do chłopca: „Ale pośpiesz się, mój drogi!".

Zanim kiełbaski się usmażą, panowie idą zwiedzić lodownię. A potem się tak składa, że stoją w ogrodzie. Prawdziwy raj, taki ogród ze staremi drzewami kasztanowemi, zwłaszcza, gdy na szosie słońce razi ognistemi strzałami.

— Jak to panowie mówili? Dokąd panowie chcą jechać? Oj, to panowie wpadną w ładny upał? Czy wiecie, panowie, co jabym poradził? Co zrobiłbym na waszem miejscu? Zostałbym tutaj na obiad, i tak już zaraz południe. Około trzeciej, zakładam się, że spadnie deszcz przynajmniej na godzinę. A potem tak przyjemnie jechać konno w chłodku i bez kurzu.

Na rozpalonem niebie, jak okiem sięgnąć, nie widać ani jednej chmurki. Skoro jednak Manolache mówi... Ludzie na wsi znają się na pogodzie. Czy Pitache nie doświadczył tego już parokrotnie? Gdy miał dzierżawę w Merui? Dzień był taki sam, jak dzisiejszy. Pitache nie słuchając ostrzeżeń, wyjechał otwartym wózkiem mylśliwskim, a po godzinie ziało go jak z ebra.

— Co myślisz, Naitze? Naitze jest za zachowaniem wszelkich ostrożności, zwłaszcza odkąd gospodarz wspomniał o wymieniu maciory.

— Nie denerwuj mnie, Manolache. Czy zatrzymałeś wymię maciory? — pyta Pitache.

— Leży na lodzie.

— No, to każ konie postawić w cieniu i zatroszcz się o nasze żołądki!

Gospodarz jest właścicielem człowiekiem, na właściwem miejscu. Wie, że u podróżnych „czas płaci, czas traci". Już go niema. Pitache woła za nim: —„A tymczasem przyślij nam tu karafeczkę wina!".

Rozkosz nie obiad. Baranina rozpływała się w ustach. Wymię maciory roztapiało się na języku. A młode cebulki — ananasy! Cóż mówić o winku z lodu?

Jedno tylko nie podobało się i nie podoba Pitache'owi: „Chłopak. „W knajpie na skrzyżowaniu dróg, to już trzeba chłopca, który się umie ruszać szybciej. „Przyjeżdża się, pije, wsiada na konia i hop, hop... już cię niema. Cza.., czas pła... nie — czas tra... traci. To może trwać najwyżej minuty....

— — — — — — — —

Słońce skłania się ku zachodowi. Pitache i Naitze chrapią zgodnie pod kasztanem, jak piły parowe. Gospodarz już wie, co trzeba robić dalej. Przygotował na kolację zupę rakową i kilka kurcząt z delikatną sałatką a teraz posyła chłopca na wieś po muzykę cygańską. Prawda, że podróżnego obowiązuje zasada: „czas płaci czas traci" ,ale jest jeszcze inne przysłowie, które mówi: „Śpiesz się powoli".

Przeł. Wł. L.

Wajdelota w burce
pod permanentnemi piorunami

Infernalne wizje przeszłości „Cielętnika" wileńskiego wywołuje prof. Mieczysław Limanowski w „Gazecie Polskiej". Okazuje się, że nasz Cielętnik, który rozłożył się skwerem na miejscu dawnego zamku królewskiego, kryje pod sobą świętą dolinę Swentoroka, miejsce żertw pogańskich, niegasnącego znicza i „pola piorunów":

Tu gdzie bazylika, gdzie był pałac królewski, u podnóża góry zamkowej Tur (od Tora, boga piorunów) w dolinie Swentoroka, był ten świat z ogniem gromowym na ołtarzu zapalonym. Zamiast westalek jak w Rzymie, był tu guślarz, Wajdelota, w burce okropnej, jakiś Krywejte z drzewem w ręku i wężem. Ogień na ołtarzu palił się wiekuiście, nie znając co zima, lato, lub wiosna, kopcąc dobrze i całą dolinę wileńską spowijając w dym gryzący.

Piorun, który urodził Znicz czyż był tylko przypadkiem? Zaczynamy rozumieć (idą wciąż badania), że tu, gdzie jest dolina Swentoroka, nasz Cielętnik, także plac Katedralny, osadzały się w ciągu tysiącleci gliny, piaski i kamienie bogato i gromadnie. Ponad tą doliną, miejscem naszych świętości, góra zamkowa ileż razy warstwami ciężkiemi po zboczach zjeżdżała, wprawiając wszystko w drżenia ziemi? Nasze miejsce sakralne znalazło się w polu piorunów. Lubią bić pioruny w jedno i to samo miejsce, skoro pod ziemią roztworzą się pęknięcia, zatem dyzlokacje, czyli skoro bloki warstw, skalnych materjałów sąsiadować poczną ze sobą przedzielone szczeliną, tak, że galwanizować się mogą, czyli jak się dziś mówi: jonizować, elektryzując wzajemnie.

W rozumieniu naszem dolina Swentroka leży na linji niezwykłej osobliwej, przez pioruny kiedyś nawiedzanej, wrażliwej bardziej niż dziś na te pioruny, gdy cały obszar podkopano. Podziemne ciało doliny Swentoroka, z glin, iłów, margli, piasków, kamieni pokrywiono, pozbawiając to ciało zdecydowanych linij, bez których niema właśnie permanentnego bicia gromów w jedno i to samo miejsce.

Demoniczne obrazy, malowane w uniesieniu przez prof. Limanowskiego, są tem bardziej elektryzujące, że oparte na badaniach naukowych („idą wciąż badania" — zaznacza profesor). Badania te polegają nietyle na rozkopywaniu Cielętnika i poszukiwaniach archeologicznych w jego podziemnych czeluściach, ile, jak widzimy, na obserwacjach meteorologicznych, obejmujących sferę piorunów i ich upodobań. Zagadnienie dyslokacyj, przedzielonych szczeliną i galwanizujących się czyli jonizujących wzajemnie, mogłoby niewątpliwie przyczynić się do ostatecznego wyjaśnienia przeszłości Cielętnika i jego „pola piorunów". Niestety, niesposób dokonywać obecnie badań eksperymentalnych w tej dziedzinie, pioruny bowiem oddawna bić tu przestały. Zachodzi pytanie, dlaczego? Oto dlatego, że wycięto święty gaj:

Wycinając odwieczne dęby, kolosy rozłożyste, gaj święty, w którym pioruny zapalały drzewa z trzaskiem, dając pochodnie Perkuna, pozostawiono dolinę pod górą zamkową tego, co ściągało nawałnice i kierowało te nawałnice za pośrednictwem drzew wgłąb ziemi, w kryjówki, w naturalne spękięcia, sieć szczelin, gdzie wyładowywały się dzięki dyslokacjom masowe kiedyś, wezbrane „czarne promienie".

Takie ujęcie nie rozwiązuje jednak, zdaniem mojem, kwestji permanentnego bicia piorunów. Boć przecie i dziś rośnie tu gaj: wysokopienne klony, rozłożyste kasztany, rozłożyste wierzby. Czyżby tylko dęby sakralne posiadały właściwości „ściągania nawałnic i kierowania ich za pośrednictwem drzew w głąb ziemi"? Dlaczego dzisiejsze wierzby albo klony mają być gorsze? Wartoby się zastanowić i nad tem zagadnieniem. Ski.

Niedziela Palmowa

NIEDZIELA PALMOWA U PIERWSZYCH CHRZEŚCIJAN

Istnieją ślady historyczne, że już w pierwszych wiekach naszej ery chrześcijanie jerozolimscy, zrazu w ukryciu z obawy prześladowań, później jawnie, czcili pamiątkę uroczystego ostatniego wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy specjalnym tradycyjnym obchodem.

Z opisu, jaki nam pozostawiła pobożna Hiszpanka Sylwja, która w IV w. odbyła pielgrzymkę do Ziemi Świętej, możemy mieć dość dokładny obraz, jak się ten obchód odbywał. W niedzielę poprzedzającą Wielkanoc zbierali się chrześcijanie jerozolimscy popołudniu w stóp Góry Oliwnej, gdzie ktoś ze starszych, zazwyczaj biskup odczytywał wiernym ustęp z Ewangelji o tem, jak lud witał wjeżdżającego do miasta Pana. Następnie wszyscy, z biskupem jadącym na osiołku na czele, ruszali w stronę Jerozolimy, śpiewając hymny pobożne. Każdy z wiernych niósł liście palmowe i gałązki oliwne. Tak przybywali do świątyni Zmartwychwstania, gdzie ceremonja kończyła się.

Obchód ten, wzruszający swą prostotą i głęboką treścią, był bowiem obrazem wędrówki naszej do niebieskiego Jerusalem i chwały zmartwychwstania, szybko rozpowszechnił się po innych gminach chrześcijańskich najpierw Wschodu a potem i Zachodu. Z czasem obchód ten uzupełniono święceniem palm. Pierwszym, który wprowadził zwyczaj święcenia palm był, jak się zdaje, pod koniec IV w. biskup Edessy Piotr. Beda Venerabilis, sławny kronikarz Anglji z VIII w. w jednem ze swych dochowanych do naszych czasów kazań bardzo gorąco wysławia procesję Palmowej Niedzieli, sakramentarz św. Grzegorza, podający ceremonjał przy poświęceniu palm i procesji, wyraźnie wskazuje, że obchody te znane były na Zachodzie już dużo wcześniej.

ŚWIĘCENIE PALM W CZASACH OBECNYCH

Dziś uroczystości Palmowej Niedzieli składają się w obrzędach kościelnych z dwóch części: święcenia palm wraz z procesją oraz Mszy św. poświęconej Męce Pańskiej. Ceremonję święcenia palm poprzedza odczytanie ustępu z Pisma św. o zapowiedzi zesłania manny z nieba i wprowadzenia do Ziemi obiecanej oraz ustępów z Ewangelji św. Jana i św. Mateusza zakończonych opisem wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy. W czasie samego błogosławienia palm odmawia się modlitwę w której mówi się: „Boże,... pobłogosław te gałązki palmowe i oliwne... aby w każdem miejscu na które zaniesione będą, ściągały błogosławieństwo Twoje dla mieszkańców jego". Stąd powszechny w większości krajów zwyczaj przechowywania poświęconych palm przez cały rok. U nas, jak zresztą w całej środkowej i północnej Europie palmy zastępują gałązki wierzbiny, która w tym czasie puszcza już pączki zwane „kotkami".

Po poświęceniu palm następuje procesja, przeważnie nazewnątrz kościoła, w czasie której śpiewa się różne odpowiednie antyfony, zakończone przepięknym hymnem: Gloria, laus et honor Tibi sit ,Rex Christe Redemptor, śpiewanym u zamkniętych wrót kościelnych. Z hymnem tym złączona jest legenda, że autorem jego był więziony niesłusznie biskup Teodulf z Orleanu, który śpiewał go gdy obok więzienia przechodziła procesja Palmowej Niedzieli z cesarzem Ludwikiem Pobożnym na czele. Cesarz wzruszony śpiewem, biskupa natychmiast uwolnić rozkazał.

Gdy po trzykrotnem zastukaniu do drzwi procesja wejdzie do kościoła, kończy się pierwsza część ceremonjału i rozpoczyna się Msza św. Już od introitu, gdzie woła się słowami psalmisty: „Boże mój, czemuś mię opuścił?" radosny nastrój wywołany procesją nagle się urywa. Lekcja tłumaczy, że Chrystus „sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej.. aby na Imię Jezusowe wszelkie kolano klękało: niebieskich, ziemskich i piekielnych i iżby wszelki język wymawiał, iż Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca" (Paw. do Filip. 2, 5 — 11). Wyraziwszy w Graduale zdziwienie, iż grzesznicy mają pokój, choć Chrystus cierpi i wyłożywszy słowami psalmisty proroctwo o Męce, Msza św. zamiast Ewangelji przedstawia opis Męki Pańskiej według św. Mateusza. Pasję w kościołach katedralnych zazwyczaj śpiewają klerycy, przedstawiający poszczególne postacie z Pisma św. Św. Ludwik, król francuski, wprowadził zwyczaj, że po słowach: „A Jezus zawoławszy głosem wielkim, oddał ducha" wszyscy obecni padali na kolana i chwilę trwali w kontemplacji.

Drzeworyt wielkiego mistrza niemieckiego Albrechta Dürera.

Światło w krainie wiecznej nocy
Lekarze 34 narodów na kongresie londyńskim

(el). W tych dniach odbył się w Londynie kongres okulistów wszystkich krajów, celem omówienia najnowszych, oraz zabezpieczenia wzroku luszych wyników badań w leczeniu ślepoty.

34 narodowości wysłały swych przedstawicieli, aby w siedmiodniowych obradach starali się usunąć jedno z najcięższych cierpień ludzkości. Międzynarodowe towarzystwo dla ochrony przed ślepotą, obraduje po raz szósty. Dr. Park Levis z Buffalo — przewodniczący kongresu, uśmiecha się uszczęśliwiony. „Od pierwszego kongresu — mówi on — poszliśmy naprzód wielkiemi krokami, aby utrzymać najkosztowniejsze dobro człowieka: wzrok, a nawet aby go przywrócić, gdy zgaśnie. Ostatnie lata przyniosły wielki postęp w tej dziedzinie. Mogę powiedzieć, że zrewolucjonizowały całą okulistykę.

„Najwyraźniej przemawiają same wypadki. Oto czterdziestoletni człowiek, który oślepł przed dwunastu laty. Od onegdaj widzi znowu. Nożem delikatnym jak igła, zoperowano mu części oka nieuleczalnie chore, a na ich miejsce umieszczono części zdrowe. Operacja była niebezpieczna i ciężka. Da się ją zastosować w dwóch wypadkach na sto, lecz zato najczęściej się udaje. Oczywiście, trzeba mieć „szczęście", by stracić wzrok tylko spowodu zranienia pewnej ściśle określonej części oka".

„Bywa naprzykład, że ktoś straci wzrok wskutek zmian chorobowych w soczewce. Staje się one mętna i rozpływa się. Dzisiejszy okulista potrafi na to zaradzić. Ostrożnie usuwa obumarłą soczewkę i chory odzyskuje wzrok. Niezawsze widzi dokładnie i musi sobie dopomagać okularami — Może jednak rozpoznać kontury, znaleźć drogę i obywać się bez ostatniej pomocy ślepca — kija".

ATAK NA ŚLEPOTĘ

Dr. Levis szkicuje ogólne cele kongresu. Chodzi tu nietylko o to, aby znaleźć metody i sposoby leczenia. W pierwszej linji omawia się środki zapobiegawcze, któreby zredukowały wypadki oślepień. „Powinna istnieć dzisiaj — mówi on — zaledwie połowa tych oślepnięć, z któremi mamy do czynienia, ponieważ większość ich wynika z ciężkiego niedbalstwa i lekkomyślności. W ostatnich dwudziestu pięciu latach ilość oślepnięć dzieci w Stanach Zjednoczonych zmniejszyła się o pięćdziesiąt procent. Matki nie bronią się już dzisiaj przeciw zastrzykiwaniu injekcyj do oczek ich niemowląt, co jest absolutnie bezpiecznym, a pewnym środkiem przeciwko ślepnięciu dzieci. Kropla takiego płynu zadecydować może często o życiu ludzkiem. Kobiety mające być matkami, powinny zawczasu poddać się odpowiedniej kuracji, gdy zachodzi niebezpieczeństwo, że dzieci podczas porodu zakazić mogą sobie oczy".

„Zez jest dzisiaj łatwo uleczalny, jeśli się przeprowadzi leczenie dostatecznie wcześnie, w najwcześniejszym wieku dziecięcym, zamiast bezmyślnie patrzeć na rozwój tej wady".

„My, lekarze, — zakończył dr. Levis — posiadamy niezbyt silną jeszcze broń przeciwko stałemu, jak i grożącemu oślepieniu, jednakże najsilniejszą broń przeciw temu nieszczęściu posiada każdy człowiek, który ma poczucie odpowiedzialności za swe dziecko i który powinien rozumieć, że oszczędzi zarówno środki jak i czas, jeśli o ten najważniejszy może skarb człowieka — wzrok, będzie dbał od najwcześniejszej jego młodości".

Kuzyn Venizelosa skazany na 20 lat więzienia

ATENY. Do Aten przybyło z Neapolu na pokładzie statku „Flora Nomikou" 16 zbiegłych do Włoch z Venizelosem oficerów, którzy zgłosili się do konsula greckiego w Neapolu z prośbą o odstawienie do kraju, gdyż chcą się oddać do dyspozycji swoich władz. Tłum oczekiwał powracających w porcie z zamiarem zlinczowania ich, czemu władze zapobiegły, organizując odpowiednią służbę bezpieczeństwa.

ATENY. Sąd wojenny skazał za udział w powstaniu kuzyna Venizelosa Pistolakisa i por. marynarki Kanarisa na 20 lat więzienia. 11 oskarżonych skazano na karę więzienia od 2 — 20 lat, 9 uniewinniono.

—::—::—

Boliwja przyznaje zwycięstwo Paragwajowi

(Y) Paragwaj ogłosił o swojem nowem poważnem zwycięstwie w Grand-Chaco i co dziwniejsze że Boliwja potwierdziła tę enuncjację.

Po czterodniowych upartych walkach jak donosi agencja Reutera z La Paz stolicy Boliwji, wojska paragwajskie zajęły miejscowość Copera na północnym brzegu rzeki Parapiti. Wojska boliwijskie wycofały się w porządku. Komunikat boliwijskiego sztabu podaje iż pomimo przegranej ogólna sytuacja nie uległa zmianie.

—::—::—

Metamorfozy łotewskie
(Korespondencja własna)

Łotwa na przestrzeni 15 lat od chwili swego powstania do chwili przewrotu majowego, który miał miejsce w roku ubiegłym, lubiła afiszować się tak wewnątrz kraju, jak i nazewnątrz zagranicą daleko posuniętemi u siebie swobodami obywatelskiemi, demokratyzmem, liberalizmem i tolerancją wobec mniejszości narodowych, zamieszkałych na terenie państwa łotewskiego. Trzeba przyznać, że forma ustroju państwa demokratyczno - parlamentarna, panująca w Łotwie do 15 maja r. b., z biegiem czasu, a szczególniej w ostatnich latach uległa wielu niepożądanym i szkodliwym zmianom, polegającym bądź na wzajemnem zwalczaniu się partyj, rozdrobieniu parlamentu, demagogji, sejmowładztwie itp. W tym kierunku należało coś robić, by oczyścić atmosferę i wnieść uspokojenie umysłów. Co się tyczy swobód i tolerancji wobec mniejszości narodowych, na Łotwie od r. 1931 rozpoczął się ostry kurs antymniejszościowy.

Rząd i Sejm podczas ostatniej swojej kadencji opierał się na większości łotewskiej na czele z p. Skujeniek'iem i głośnym w swoim czasie wrogiem mniejszości, ministrem oświaty Konynsz'em.

Na rok przed przewrotem majowym przyszedł do władzy leader nowoosadników p. Blodniek, którego od czasu do czasu popierały mniejszości, gdyż widziały w nim człowieka starającego się łagodzić kurs antymniejszościowy nietylko w słowie, lecz i w czynach.

P. Blodniek'a na parę miesięcy przed przewrotem zmienił leader związku chłopskiego p. Ulmanis, obecny dyktator Łotwy, również poparty przez mniejszości narodowe. Poparcia swego mniejszości udzieliły w nadziei, że p. Ulmanis jako przedstawiciel partji oficjalnej, , niewystępującej przeciwko mniejszościom, nietylko zechce, ale i potrafi ukrócić szowinistyczne zapędy centrum demokratycznego, grupy Skujeniek'a i nowonarodzonej, ale bardzo buńczucznej partji perkonkrustowców.

Tymczasem, niestety, mniejszości srodze się zawiodły. P. Ulmanis nietylko rozwiązał Sejm, złamał konstytucję, wprowadził stan wojenny na Łotwie ze wszystkiemi skutkami i „przyjemnościami" zeń wychodzącemi, lecz poszedł w ślad wspomnianych partyj, łamiąc bez skrupułów obietnice dane mniejszościom przy tworzeniu swego rządu.

Jeszcze za czasów parlamentarnych Polacy na Łotwie, niestety, nie korzystali z pełni praw przysługujących obywatelom państwa i mniejszościom narodowym.

Ludność polska w Łotwie zawsze była szykanowana pod względem polityczno-kulturalnym.

Były momenty przejściowe uspokojenia pewnego i polepszenia sytuacji, lecz niedługo to zwykle trwało, gdyż wśród polityków łotewskich, niestety, mało jest rozumiejących Polaków i szczerze im przychylnych.

Pierwszem posunięciem „przyjacielskiem" Łotyszów wobec Polaków zaraz po zajęciu Dyneburga przez wojska polskie oraz po oddaniu go Łotyszom, było masowe zwolnienie z warsztatów kolejowych Polaków, pracujących tam za czasów rosyjskich, dalej bezmyślne areszty w r. 1921 dlatego tylko, że jeszcze nie była ustalona granica polsko-łotewska, areszty i proces wytoczony Polakom w r. 1924 za to tylko, że ludność polska sprzeciwiała się brać paszporty z nieprawidłową adnotacją narodowości.

Rok 1931 przyniósł mniejszości polskiej na Łotwie nowe szykany:— zlikwidowanie całkowite szkolnictwa polskiego w pow. iłłukształńskim, zwolnienie z posad nauczycieli Polaków, zamknięcie Związku Polaków na Łotwie, wytoczenie 4 procesów 100-tu zgórą Polakom za śpiewy polskie w kościele itp.

Dziś po przewrocie majowym sytuacja mniejszości na Łotwie bardziej pogorszyła się, nie zważając na zapewnienia w prasie w kraju i zagranicą, że mniejszościom nie dzieje się krzywda i wszystko jest w pięknym porządeczku.

Pan Ulmanis należy do polityków-nacjonalistów, którzy nie krzyczą i nie robią tumultu w akcji antymniejszościowej, ale konsekwentnie i systematycznie obcinają prawa i swobody obywatelskie. Dzisiejszy reżym na Łotwie chętnie popiera prądy nacjonalistyczno - szowinistyczne, panujące od lat kilku na Łotwie. Hasła i ideologja perkonkrustowców, głośnych zjadaczy mniejszości, że praca i chleb należą wyłącznie do Łotyszów, pochopnie uchwycił i przeprowadza w życie „przyjaciel" mniejszości p. Ulmanis, premjer i minister spraw zagranicznych. Sytuacja Polaków na Łotwie, o ile nie była do pozazdroszczenia za czasów parlamentarnych, obecnie jest nie do zniesienia.

Korzystając ze stanu wojennego, rząd obecny zaprowadził daleko idące ograniczenia obywatelskie.

We wszystkich byłych samorządach miast wybieranych przedstawicieli usunięto — wyznaczono zaś blis kich obecnemu reżymowi, przyczem wyłącznie Łotyszów.

Resztki szkół polskich ze sterroryzowanem nauczycielstwem polskiem ledwo wegetują.

Kary administracyjne w postaci kar pieniężnych lub więzienia są na porządku dziennym.

Egzystencja i działalność organizacyj nietylko kulturalnych, lecz i wyłącznie gospodarczych ograniczona jest do minimum.

Spis ludności na Łotwie, przeprowadzony w lutym rb., bezwarunkowo nie będzie się zgadzał z rzeczywistym stanem narodowościowym Łotwy, gdyż nietylko straszono osoby, które oświadczyły się jako Polacy, lecz, co gorsze, wbrew woli i bez wiadomości petenta komisarze spisowi zapisywali jego narodowość według swego widzimięsię.

Głośne procesy: iłłukształński i z roku 1931 w sprawie obrony przez Polaków języka polskiego w kościele,— dziś po 4 latach mają ten skutek, że sto kilka osób wkrótce będzie musiało odsiadywać kary więzienne wbrew zapewnieniu prezydenta państwa i obietnicy danej przez niego osobom, zwracającym się doń, że osądzeni w tej sprawie, będą ułaskawieni.

W dziedzinie gospodarczej odczuwamy również wielkie ograniczenia. W całym powiecie iłłukształńskim oraz w części Łatgalji w pasie pogranicznym, ani Polacy, ani Rosjanie nie mogą nabyć nieruchomości ziemskiej.. Minister sprawiedliwości zasadniczo, odrzuca podania na kupno ziemi, jeśli pochodzą one od nie-Łotyszów.

Przed półtora miesiącami wprowadzono jeszcze nowy porządek, ograniczający nabycie nieruchomości w mieście bądź na pograniczu, bądź w głębi Łotwy, znajdujących się, przez obowiązkowe składanie podań w tej sprawie na imię ministra sprawiedliwości.

Obecny reżym na Łotwie jest taki, że pokrzywdzeni nietylko nie mają możności zaskarżyć nadużycia i szykany miejscowej lub centralnej administracji, lecz nawet użalać się przed mniejszem lub większem gronem.

Dziś na Łotwie naprawdę można zastosować rosyjską piosenkę: „Bjut i płakatj nie dajut". W tem niema przesady lub niepotrzebnych lamentów: jest gorzej, niż to można sobie przedstawić.

Wogóle Łotwa jako państwo totalne z rządem dyktatorskim o szerokich penomocnictwach z wprowadzonym u siebie stanem wojennym, należy dziś do „przodujących". państw w Europie, gdzie swobody obywatelskie są ograniczone w najwyższym stopniu oraz los mniejszości narodowych jest zdany na łaskę i niełaskę partji rządzącej w zależności od uspokojenia i sympatji do tej lub innej narodowości. Iks.

Środki bezpieczeństwa w Stresie

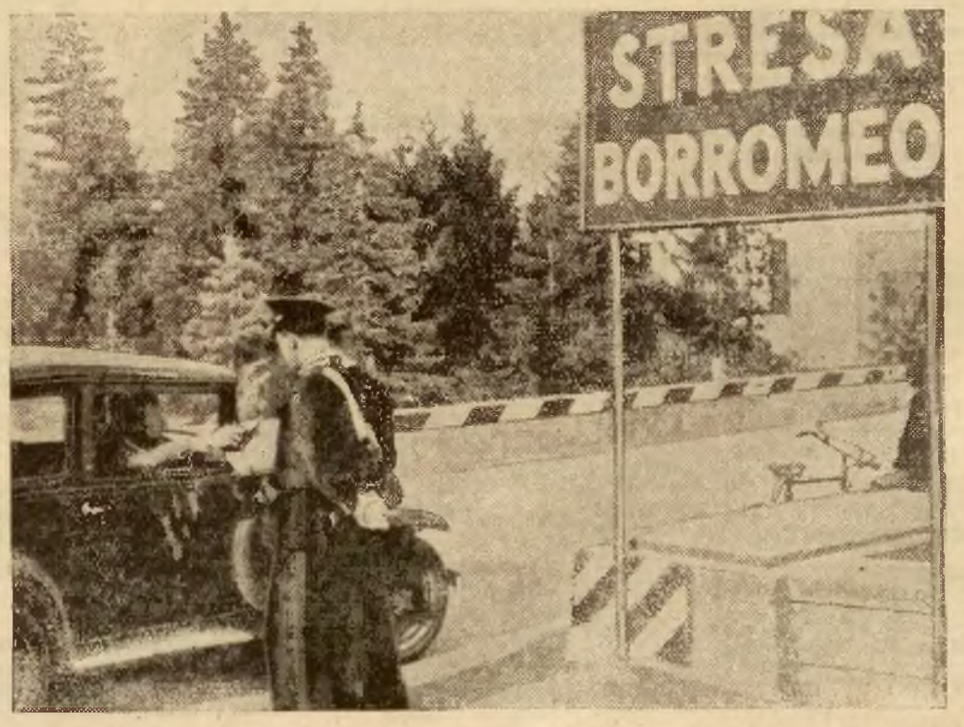

Nawet na ulicach Stresy stoją co 500 kroków posterunki policyjne, które żądają wylegitymowania się od kierowców.

Pożegnalna audjencja ambasadora Laroche

Pan Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj na pożegnalnej audjencji ambasadora Francji p. Larochie, któremu wręczył insygnja orderu Orła Białego. Na zdjęciu Pan Prezydent Rzplitej i ambasador Larroche.

Premjer Walery Sławek
o Pożyczce Inwestycyjnej

WARSZAWA. W związku z otwarciem w dniu 10 kwietnia r. b. subskrypcji na 3% pożyczkę inwestycyjną przedstawiciel PAT-a zwrócił się do szefa rządu premjera Sławka z prośbą o udzielenie kilku uwag co do zadań pożyczki i motywów, któremi kierował się rząd, kiedy ją uchwalał.

Pożyczka inwestycyjna, oświadczył pan premjer, została przygotowana i przedłożona Izbie ustawodawczej do uchwalenia przez rząd mego poprzednika profesora Leona Kozłowskiego. Pan minister skarbu wyjaśnił już jej przeznaczenie, a warunki samej pożyczki są znane z ogłoszeń. Ze swej strony mógłbym dodać tylko parę uwag natury ogólnej.

Wiemy dobrze, że Polska nie jest państwem najbogatszem, a wprost przeciwnie, w okresie rozpoczynającego się światowego przesilenia gospodarczego, Polska nie posiadała nagromadzonego zapasu własnych bogactw, któreby jej ułatwiły przetrzymanie. A jednak okazaliśmy się odporniejsi i twardsi od wielu zasobniejszych od nas.

Proszę pana, tak samo pojedyńczy człowiek, jak i zbiorowość, jak i organizacja państwa nie wtedy ujawniają swoje wartości, gdy wszystko idzie łatwo i gładko. Dopiero napotkanie trudności, nadewszystko postawa, w jakiej się do walki staje, pozwalają na prawidłową ocenę. W dziedzinie zjawisk gospodarczych, tak samo jak i we wszystkich prawie innych, wola człowieka przesądza o wynikach częściej, niż to się wydaje.

Jak mam to rozumieć?

Proszę pana, czy sam pan kiedyś nie uważał za rzecz prawdopodobną, że kryzys gospodarczy może wywołać kryzys zaufania. I co pan dziś widzi Czyż w miarę zwiększania się trudności, nie pogłębia się w społeczeństwie zrozumienie i przeświadczenie, że tylko ta twarda, ale przewidująca i rozważona polityka, jaką prowadziły wszystkie kolejne rządy w okresie kryzysu, może nas zabezpieczyć w tych warunkach od następstw jeszcze gorszych. To zespolenie wysiłków było naszym egzaminem. Sądzę, że te doświadczenia dotychczasowe stworzyły dostateczne choćby podstawy do tego, by rozpisana pożyczka inwestycyjna spotkała się ze zrozumieniem i zaufaniem.

Jakiego ustosunkowania się społeczeństwa do pożyczki spodziewał się pan premjer?

Spodziewałem się ze strony społeczeństwa współdziałania. Zdaje się, że co do wartości pożyczki, jako papieru, opinja jest jednolita, że będzie to dobry papier wartościowy. Ale ta strona pożyteczna mniej mnie obchodzi. Interesuje mnie zawsze nie materjalny, bardziej czy mniej dochodowy interes jednostek, lecz znaczenie ogólno - państwowe, powiedziałbym znaczenie moralne posunięć gospodarczych i politycznych. Sumy osiągnięte z pożyczki pozwolą na częściowe choćby zatrudnienie pozbawionych pracy i na wykonanie robót stwarzających nowe warsztaty, albo usprawniających życie gospodarcze na przyszłość. Służyć więc będą interesowi ogólnemu. To też udział w subskrypcji zarówno wszystkich warstw społecznych, jak i grup gospodarczych, powinien być traktowany, nie tylko jako interes, ale także jako podwójny obowiązek. Obowiązek udziału we wspólnej pracy nad zachowaniem i budowa siły gospodarczej państwa i obowiązek solidarności społecznej. Obowiązkiem zbiorowości bowiem jest danie mocy tym, którzy dziś są pozbawieni pracy i środków do życia. Nie zapomnijmy, że przez to są oni postawieni poza krąg wspólnego wysiłku społeczeństwa budującego swój zbiorowy dorobek materjalny.

Prywatne muzeum broni

(Y) Jedno z najciekawszych prywatnych muzeów Anglji, muzeum broni należące do niejakiego p. H. H. Harrod, mieści się w skromnym pokoju na najwyższem piętrze jednego z londyńskich domów meblowych.

Harrod rozpoczął zbieranie broni w 1906 roku, dziś osiągnął imponującą liczbę 2900 sumych tylko okazów broni palnej nie licząc sztyletów szabel i bagnetów.

HISTORYCZNE OKAZY

Kolekcja jego zawiera wiele cennych okazów historycznych. Posiada on pistolet króla angielskiego Jerzego IV i wspaniały okaz orjentalnego rusznikarstwa, inkrustowany pistolet Tippu Sahiba, ostatniego niepodległego sułtana Mysore, słynnego wroga Anglików w Indjach Wschodnich.

NIEZWYKŁOŚĆ

Obok przedmiotów pochodzących od słynnych postaci historycznych Harrod posiada niezwykle mało gdzie przechowywane egzemplarze.

Są tam kawaleryjskie pałasze z pistoletami ukrytemi w rękojeści, laski spacerowe z wmontowanemi lupami, dziwne wyroby japońskie z których wygląd nie można domyśleć się ich pochodzenia, wreszcie bodaj najdziwniejsza sztuka kolekcji, sakiewka z wmontowanym pistoletem który strzelał przy jej otworzeniu. Niezwykły ten przedmiot był skonstruowany w początkach zeszłego stulecia celem obrony przed rabusiami.

Broń bandycka jest również obficie reprezentowana w kolekcji, poczynając od skórzanych pasów z ukrytemi pistoletami, których używano dla obrony przed Londyńskiemi złodziejami ulicznemi w końcu XVIII wieku a kończąc na czterdziestustrzałowych pistoletach automatycznych pierwszych gangsterów amerykańskich.

Dwa małe garnczki z gliny w formie pomarańcz są perłami kolekcji. Są to bowiem pierwsze w historji świata granaty ręczne. W czasie wojen krzyżowych Saraceni używali je wypełnione t. zw. „greckim ogniem" t. j. płonącą mieszaniną siarki i smoły przeciwko rycerzom chrześcijańskim.

Wszystkie okazy są zdatne do natychmiastowego użytku, co ciekawsze okazy broni bojowej Harrod włącza do swojej kolekcji jedynie po nieulegającem wątpliwości stwierdzeniu iż brały one udział w wielkich bitwach historji świata.

Kolekcja Harroda jest znana niewielu tylko amatorom i kolekcjonerom na świecie. Wartość jej oceniają na 10.000 funtów szterlingów (zgórą 250.000 złotych.

Odczyt prof. Mycielskiego w Paryżu

PARYŻ. Na wydziale prawnym uniwersytetu paryskiego odbył się odczyt profesora wileńskiego Uniwersytetu Stefana Batorego Andrzeja Mycielskiego pod tyt. „Polska i jej reforma konstytucyjna". Odczyt zgromadził liczną publiczność, zarówno przedstawicieli świata naukowego jak i studentów.

——«o»——

Pogrzeb prof. Gluzińskiego

WARSZAWA. Dziś przed południem, po nabożeństwie żałobnem w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach odbył się pogrzeb ś. p. dr. Antoniego Gluzińskiego. Poza rodziną w pogrzebie wzięli udział przedstawiciele ministerstwa WR i OP, uniwersytetu warszawskiego, wielu towarzystw naukowych lekarskich, których zmarły był członkiem, reprezentant jugosłowiańskiego t-wa lekarskiego, w Białogrodzie dr. Ivkovic i inni. — Nad trumną wygłoszono kilka przemówień.

UROCZYSTY JUBILEUSZ SOLSKIEGO

WARSZAWA. Dziś w teatrze Polskim odbył się uroczysty obchód 60-lecia pracy scenicznej Ludwika Solskiego. Po przedstawieniu „Judasza" Rostworowskiego z jubilatem w roli tytułowej składali Solskiemu życzenia przedstawiciele władz, instytucyj i koledzy. Pierwszy przemówił minister WR i OP Wacław Jędrzejewicz, podkreślając wielką rolę, jaką odegrał Solski w historji teatru polskiego, zwłaszcza za czasów zaborców, kiedy to „walczył na deskach sceny o ducha niepodległości narodu. Solski w swej 60-letniej pracy jest symbolem i wcieleniem tego teatru polskiego, który wraz z całym narodem walczył w najcięższych latach niewoli, zwyciężył i wraz z całym narodem przystąpił do własnego życia".

W zakończeniu przemówienia minister wręczył jubilatowi odznaki krzyża komandorskiego „Polonia Restituta". W odpowiedzi na wygłoszone przemówienia zabrał głos Solski, składając podziękowanie za złożone mu życzenia i dowody uznania jego pracy dla sceny polskiej.

——«o»——

ECHA WCZORAJSZE

Z Warszawy donoszą: Policję zawiadomiono o nowem zagadkowem zniknięciu ósmej z rzędu osoby w b. roku w Warszawie.

Tym razem zaginął monter elektrowni warszawskiej 38-letni Józef Piekutowski. Żona Piekutowskiego zawiadomiła policję, że mąż jej wyszedł z domu dnia 8 b. m. i odtąd wszelki ślad po nim zaginął. Jak dotąd, poszukiwania nie dały wyniku.

***

Z Warszawy donoszą: Donosiliśmy o sporach, jakie wynikły pomiędzy rodziną zmarłego niedawno atlety ś. p. Teodora Stekkera, a opiekunką jego dzieci p. Melcer - Rutkowską.

Rada familijna, zwołana przez oddział VIII sądu grodzkiego, zdecydowała przystąpić natychmiast do sporządzenia inwentarza majątku zmarłego. Sąd grodzki polecił wobec tego komornikowi w Grodzisku Mazowieckiem, gdzie położony jest majątek ziemski Stekkera, przeprowadzić opis schedy spadkowej.

***

Z Warszawy donoszą: Z dniem 1 maja b. r. wprowadzona będzie instytucja listonoszów wiejskich w okręgach podmiejskich.

O przybyciu swem do wsi, czy osady listonosze będą dawali znać ludności sygnałem trąbki lub gwizdem. Listonosze wiejscy będą sprzedawali znaczki pocztowe i wszelkiego rodzaju druki. Będą przyjmowali wszelkiego rodzaju korespondencje oraz paczki do 1 klg.

Listonosze ci będą również przyjmowali telegramy oraz wpłaty pieniężne tytułem rat podatków, wkładów oszczędnościowych do P. K. O. oraz opłat za radjo.

Listonosze będą doręczali wszelkiego rodzaju przesyłki pocztowe i telegramy. Dla ułatwienia szerokim sferom ludności wiejskiej korzystania z usług poczty, udzielono nowych uprawnień sołtysom, którzy będą załatwiali niektóre czynności pocztowe, a więc sprzedawać będą znaczki oraz doręczać korespondencję. Na budynkach sołtystw umieszczone zostaną skrzynki pocztowe dla wrzucania korespondencji.

MAOK
TĘPI ROBACTWO

„Dar Pomorza" w Szanghaju

WARSZAWA. Statek szkolny „Dar Pomorza" po przybyciu do Szanghaju spotkał się z serdecznem przyjęciem władz miejscowych. Kapitan udał się do Nankinu i złożył oficjalną wizytę centralnym władzom chińskim. W Honkongu, gdzie powitała załogę grupa zamieszkałych tam Polaków, statek został wprowadzony do doków, celem pomalowania części podwodnych. Dnia 10 kwietnia „Dar Pomorza" wyruszył do Singaporc, — gdzie zamierza przybyć 19 b. m. Kapitan statku donosi, że na pokładzie wszystko w porządku i wszyscy są zdrowi.

OBŁOŻONY JĘZYK...
brak apetytu... Zwróćcie uwagę na działanie żołądka. Zażyjcie kilka razy zioła francuskie The Chambard, które niezawodnie regulują wypróżnienie. Cena torebki 35 gr.

Dobry zysk — nabywcy
pracę — bezrobotnemu
inwestycje — Państwu
daje
PREMJOWA POŻYCZKA INWESTYCYJNA.

Dziecko nie znosi mięty
Wyciąg z pomarańczy idealnie odświeża jamę ustną, dajcie więc dziecku specjalną smaczną pomarańczową pastę do zębów dla dzieci.
BEBEDONT
SZOFMANA
DOZEWNĘTRZNEGO STOSOWANIA DLA DZIECKA

WIELKA AFERA PRZEMYCANIA LUDZI
przez granicę polsko-sowiecką

RÓWNE. Od dwu lat ciągnęło się śledztwo, prowadzone przez sędziego śledczego Korusiewicza w Równem, które badało sprawę szajki przemytników, trudniących się przeprowadzaniem ludzi na wielką skalę przez granicę sowiecką do Rosji.

Szajka miała dwie centrale: werbunkową w Łodzi i transportową w Równem. Centrala werbunkowa miała rozbudowaną szeroko sieć oddziałów werbunkowych, między innemi w Warszawie, Kaliszu, Piotrkowie, Skarżysku, Częstochowie, Pabjanicach, Zgierzu, Ozorkowie, Tarnowie i innych miastach.

Na czele centrali w Łodzi stał Chil Majer Lifszyc, znany na przedmieściu Bałuta i spełniający władze dyktatora w tamtejszym półświatku. Miał on do pomocy sześć osób, które słuchały go niewolniczo. Obok „wodza" drugą ważną „osobistością" w centrali łódzkiej był Moszko Aron Lichtman, zwany „Maksem". Uciekł on jako dezerter z Polski do Nieminec w r. 1922, poczem wrócił po przewrocie hitlerowskim do Polski.

Centralą transportową było Równe, skąd wysłano ludzi do Ostroga, Korca i Ludwipola, a stamtąd przy pomocy zaufanych ludzi przeprowadzano na stronę sowiecką.

Na czele szajki równieńskiej stała zrazu trójka w osobach Icka Goldsztajna, Królfelda Herszo, b. urzędnika magistratu równieńskiego i Jeszywebuchera, właściciela hoteliku w Równem. Agentami centrali równieńskiej byli: w Ostrogu — Balin, w Korcu — Jojna Segal, w Ludwipolu — Wajnerman Majer.

Szajka przemytników tak szeroko rozgałęziona i mająca tylu ludzi do dyspozycji, musiała werbować jak najwięcej ilość ludzi, by się móc utrzymać.

Korzystając z nędzy mas bezrobotnych żydów, opowiadali szeroko o raju birbidżańskim w sowietach i zachęcali do wyjazdu. Bezrobotni oddawali ostatnie oszczędności i wyjeżdżali tłumnie. W ten sposób w ciągu roku przemycano ponad tysiąc osób.

Kierownicy centrali łódzkiej byli bezwzględni w zabieraniu należytości i krzywdzili równieńskich swych pomocników. Doszło do tego, że centrala równieńska nie otrzymała żadnych pieniędzy przy jednym z transportów, wskutek tego przybyli znaleźli się w sytuacji beznadziejnej. Musieli czekać na odpowiednią chwilę dogodną, a nie mając środków do życia, żywili się odpadkami po restauracjach, a od swych przewodników otrzymywali zaledwie chleb i śledzie. Jakiś czas żyli na łasce ludzi, aż zebrawszy trochę pieniędzy, wrócili do swych miejsc pobytu. Naturalnie włożone pieniądze nie wróciły się. Jeden z pokrzywdzonych w ten sposób wpadł w depresję psychiczną i groził Jeszywebucherowi, że go zastrzeli. Dopiero pod groźbą taką został ów desperat przeprowadzony na stronę sowiecką. Od każdej osoby, która chciała się przedostać do Rosji, brano 250 do 400 zł.

Taka silna propaganda i odpływ nagły setek ludzi zwróciły baczną uwagę władz bezpieczeństwa i już w styczniu 1932 r. zostali aresztowani przemytnicy łódzcy, a w lutym przeprowadzono likwidację szajki. Aresztowani w większej części przeszło rok siedzieli w więzieniu, a obecnie znajdują się za kaucją na stopie wolnej, lub też pozostają pod dozorem policji.

Ten handel ludźmi, który trwał przez jeden rok, przysporzył wielkich szkód materjalnych licznym poszkodowanym, którzy uwierzyli zwodniczym nadziejom wymarzonego Birbidżanu i wydobywali ostatni grosz, aby po przyjeździe do Równego głodować i być zdanym na łaskę przewodników. W przybliżeniu można określić, że zostało przemyconych przez granicę 1.200 ludzi.

—::—::—

W 3-ej klasie znów padły wygrane
10.000 zł. na Nr. 18991
5.000 zł. na Nr. 31644
w najszczęśliwszej kolekturze
A. Wolańska
Wilno, Wielka 6.

STAWSKI PRZED SĄDEM RABINACKIM

Z Łodzi donoszą: Głośna sprawa afery emigracyjnej, której ofiarą padło wielu żydów, zamierzających wyemigrować do Palestyny, zatoczyła szerokie kręgi. Sprawie tej dodaje rozgłosu nazwisko Abrahama Stawskiego, bohatera sensacyjnego procesu w Palestynie.

Dowiadujemy się, że celem położenia kresu dalszym pogłoskom dokoła osoby Stawskiego, jako rzekomego bohatera tej afery, centralny komitet organizacji rewizjonistów postanowił w tej sprawie uczynić krok zdecydowany. Dwaj członkowie tego komitetu przybyli ze Sawskim do Łodzi i zgłosili się do rabinatu. Poszkodowanych emigrantów wezwano przed sąd rabinacki w Łodzi, któremu przewodniczył rabin Freistmann.

Sąd rabinacki zażądał, ażeby poszkodowani złożyli przysięgę, że Stawski otrzymał od nich zapłatę za nielegalny przewóz ich do Palestyny. Nikt z poszkodowanych jednak przysięgi złożyć nie chciał. Stawski natomiast wyraził gotowość złożenia przysięgi, iż nie miał nic wspólnego z aferą na statku „Wanda". Do złożenia tej przysięgi jednak nie doszło, albowiem poszkodowani oświadczyli, iż uważają ją za zbyteczną. Sprawa Stawskiego przed sądem rabinackim w Łodzi wywołała wśród żydów tutejszych zrozumiałe poruszenie.

TELEGRAMY

W KOMUNISTYCZNEJ RODZINIE...

MOSKWA. Na stacji Suchinicze, na Smoleńszczyźnie, organizator partyjny Milukow zamordował matkę i żonę. Milukow był już karany za poranienie swoich dwóch poprzednich żon.

PO JACOBIE — MENDELSOHN

PARYŻ. „Paris Midi" donosi, że policja szwajcarska prowadzi dochodzenie w sprawie tajemniczego zaginięcia emigranta niemieckiego Mendelsohna, zamieszkałego w Asconie. — Istnieje przypuszczenie, że został on zamordowany. Zbrodnia popełniona została prawdopodobnie podczas pobytu w Asconie Wesemanna, zamieszanego w sprawie porwania Jacoba.

STRAJK STUDENTÓW AMERYKAŃSKICH

LONDYN. Według doniesień z Nowego Yorku w dniu wczorajszym studenci amerykańscy zorganizowali w całej Ameryce jednogodzinny strajk na znak protestu przeciwko wojnie. W Waszyngtonie studenci wręczyli prezydentowi Rooseveltowi odpowiednią rezolucję. Demonstracje zorganizowano przy pomocy ligi pokojowej i antyfaszystowskiej.

Córka Rasputina ofiarą niedźwiedzia

Córka Rasputina zapracowująca na życie swoje i dzieci, jako poskromicielka zwierząt, została w Peru w stanie Indiana, podczas ćwiczeń, ciężko pokaleczona przez niedźwiedzia.

——«=»——

Za przykładem Mahometa

Jakkolwiek Mahomet był niewątpliwie wielkim prorokiem, jednakowoż — mimo wszelkie wysiłki — nie mógł zmusić góry, by podeszła do niego. Jako człowiek rozumny i natchniony, zrezygnował szybko ze swych ambicyj i sam zbliżył się do góry, osiągając cel w ten prosty i niezawodny sposób

W życiu zdarza się często, że wyczekujemy przyjścia tej przysłowiowej góry, wierząc, że przyjdzie ona do nas bez żadnych starań z naszej strony. — Zdaje nam się, że same dobre chęci wystarczyć powinny za uczynek. Najczęściej spotyka nas srogi zawód, nic samo przez się dziać nie chce, nic się w naszem położeniu nie zmienia.

Dopiero, gdy za przykładem Mahometa, wyzbędziemy się nieuzasadnionych nadziei, a zdobędziemy się natomiast na należytą energję w działaniu możemy spodziewać się, że się coś odmieni, że wysiłki nasze przyniosą pożądane owoce.

Samo wyklinanie kryzysu i ubolewanie nad wzrostem bezrobocia na nicby się nieprzydało; kryzys trwałby dalej a ludzie poszukiwaliby bezskutecznie sposobności zarobienia na kawałek chleba — góra stałaby w miejscu. I dlatego myśl odwołania się do społeczeństwa, by otrząsnęło się z marazmu bierności, a dostarczając Państwu odpowiednich środków działania, przyczyniło się do zwalczenia skutków przesilenia, jest myślą zdrową i godną najwyższego poparcia.

Premjowa Pożyczka Inwestycyjna będzie właśnie tym odpowiednim środkiem, bo nietylko pozwoli na zakrojoną na szeroką skalę walkę z bezrobociem, ale i tym, którzy do tej walki przyczynią, zapewni — oprócz zwrotu kapitału wraz z oprocentowaniem — wspaniałe nagrody, w postaci wysokich premij.

Korzystajcie więc z okazji pók i czas i subskrybujcie Premjową Pożyczkę Inwestycyjną.

PRAWDZIWY SIDOL
NIGDY NIE ZAWODZI
Niedajcie się wprowadzać w błąd bezwartościowemi naśladownictwami.
ŻĄDAJCIE WYRAŹNIE TYLKO PRAWDZIWEGO SIDOLU
PRAWDZIWY TYLKO Z TYM ZNAKIEM
Sidol

KS. MONACO W NIEŚWIEŻU

SŁONIM. W sobotę warszawskim pociągiem pośpiesznym, o godz. 15,22 przejechał przez Słonim książę Monaco, udając się do Nieświeża na zaproszenie księcia Radziwiłła. Jak nas informują, książę Monaco weźmie udział w polowaniu na cietrzewie.

—::—::—

Zmiany w administracji państwowej

Ustąpienie starosty Muzyczki

WILNO. Starosta Powiatowy Dziśnieński w Głębokiem p. Ludwik Muzyczka przeniesiony został w obręb województwa poznańskiego na stanowisko Starosty powiatowego w Wyrzysku. Agendy starostwa i wydziału powiatowego w Głębokiem przejął dotychczasowy Starosta powiatowy oszmiański p. Wiktor Suszyński w obecności wojewódzkiego Inspektora Starostw p. Wacława Leniszewskiego i Inspektora Związków Samorządowych p. Aleksandra Żyłki.

Do czasu objęcia starostwa powiatowego w Oszmianie przez nowomianowanego Starostę p. inż. Ryszarda Konarzewskiego, agendami tego Starostwa kieruje Wicestarosta p. Henryk Sylwestrowicz.

Pozatem zaszły również zmiany na stanowiskach Komisarzy Ziemskich dotychczasowy Komisarz Ziemski w Starostwie powiatowem w Brasławiu p. Olgierd Tarasiewicz przeniesiony został na takież stanowisko do Starostwa powiatowego w Wilejce zaś Komisarz Ziemski w Starostwie powiatowem w Wilejce na takież samo stanowisko do Starostwa powiatowego w Brasławiu.

Pan inż. Marjan Gawecki radca w Urzędzie Wojewódzkim wileńskim w tym samym charakterze przeniesiony został do Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku.

KUPCY, POCZTOWCY i KOLEJARZE subskrybują Pożyczkę Inwestycyjną

WILNO. Na posiedzeniu Zarządu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie odbytem pod przewodnictwem prezesa p. Edmunda Kowalskiego uchwalono jednomyślnie przyjąć udział w subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej, oraz przeprowadzić energiczną akcję w tym kierunku wśród członków stowarzyszenia.

Zebrani w dniu 13 kwietnia 1935 r. przedstawiciele Dyrekcji w osobach Naczelników Wydziałów i Biur na czele z p. Dyrektorem K. P. inż K. Fałkowskim, oraz przedstawiciele organizacyj kolejowych KPW, LOPP, Rodziny Kolejowej i Związków Zawodowych ZKP, ZZK, ZUK, ZDK, ZZM. BZZM, ZTK, ZPIK, ZIK, ZPK, uchwalili wydać do ogółu pracowników i emerytów DOKP. Wilno odezwę, nawołując do gremjalnego i solidarnego udziału w subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej.

Odbyło się w lokalu świetlicy pocztowej zebranie na którem powzięto uchwałę wzywającą członków zrzeszonych w organizacjach i związkach pocztowych do solidarnego wzięcia udziału w podpisywaniu pożyczki inwestycyjnej. Na zebraniu tem ustalono również ramy, w jakich pracownicy pocztowi wezmą udział w subskrypcji: Pracownikom otrzymującym uposażenie do zł. 100 miesięcznie pozostawiono zupełną swobodę w deklarowaniu pożyczki, pozostali zaś pracownicy zobowiązali się subskrybować w wysokości od 50 do 150 proc. miesięcznego uposażenia.

Dźwina przybiera

BRASŁAW. Woda na rzece Dźwinie w dalszym ciągu przybiera. W dniu 12 b. m. poziom wody wynosił 730 cm. ponad stan normalny.

Pociągi świąteczne

WILNO. W okresie świąt Wielkiej nocy między Wilnem a Warszawą będą w biegu dodatkowe pociągi pasażerskie, a mianowicie:

1) pociąg Nr. 7716 odejdzie z Wilna o godz. 21.55 w dniach 16, 18, 19 i 20 kwietnia, który przybędzie do Warszawy Wileńskiej o godz. 7.05 w dniach 17, 19, 20 i 23 kwietnia.

2) pociąg Nr. 7715 odjedzie z Warszawy Wileńskiej o godz. 21.50 w dniach 16,18,19 i 23 kwietnia i przybędzie do Wilna o godz. 6.20 w dniach 17. 19, 20 i 24 kwietnia.

Ponadto w okresie od 18 do 28 kwietnia wprowadza się kursowanie wagonów bezpośredniej komunikacji Wilno — Druskieniki z odejściem z Wilna o godz. 8.10, z przyjazdem do Druskienik o godz. 11.12, odejściem z Druskienik o godz. 15.20 i przyjściem do Wilna o godz. 18.25, oraz — Warszawa — Druskieniki z odejściem z Warszawy Głównej o godz. 0.20 i przyjściem do Druskienik o godz. 9.55 i przybyciem do Warszawy Głównej o godz. 16.42.

MIEJSCA W POCIĄGACH ŚWIĄTECZNYCH.

WILNO. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, że w okresie świąt Wielkanocnych, t. j. od 16 do 20 kwietnia przy wyjeździe z Warszawy każdy podróżny oprócz biletu na przejazd powinien posiadać specjalny kupon - miejscówkę, które wydawać będą kasy kolejowe i biura podróży bezpłatnie, łącznie z biletem. Pożądane jest, aby podróżni zaopatrywali się w bilety powrotne zaraz po przyjeździe do Warszawy.

Powstrzymujmy zwapnienie arterji

tamując postęp sklerozy, pustoszącej organizm. Zażywajmy regularnie naturalny sok czosnku z marką ochronną f. f. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.

WYCIECZKA Z KRAKOWA.

GŁĘBOKIE. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Krakowie powiadomiło zarząd oddziału tegoż towarzystwa w Głębokiem, że zamierza w lipcu roku bieżącego zorganizować wycieczkę do Głębokiego, celem zapoznania się z tutejszemi okolicami.

Przewidziany jest tygodniowy pobyt wycieczki. Zarząd Towarzystwa Krajoznawczego wszczął już akcję przygotowawczą celem przyjęcia gości krakowskich.

BURZA NAD GŁĘBOKIEM.

GŁĘBOKIE. W dniu 12 b. m. w godzinach południowych przeszła nad tutejszą okolicą gwałtowna burza wiosenna, połączona z piorunami i gradem. Ulewa trwała przez godzinę.

W DRODZE DO ARESZTU ULEGŁA WYPADKOWI.

GŁĘBOKIE. W Głębokiem przy ul. Krakowskiej koń powożony przez Michała Kuchtę, mieszkańca wsi Iwanowszczyzna, gm. zaleskiej, przestraszył się pędzącego samochodu i wpadł na słup elektryczny.

Będąca na wozie 78-letnia Eufrozyna Kuchta wypadła na bruk i doznała obrażeń cielesnych. Kuchtowej udzielono pomocy lekarskiej, poczem odwieziono ją do aresztu powiatowego, dokąd jechała, celem odsiedzenia kary 30-dniowego aresztu za przechowywanie samogonu.

—::—::—

KURS RATOWNICZY W BRASŁAWIU

BRASŁAW. W dniu 11 b. m. rozpoczął się w Brasławiu kurs sanitarno - ratowniczy, zorganizowany przez okręg Wileński Polskiego Czerwonego Krzyża. Na kurs uczęszcza 60 osób.

SZCZAWNICKA JÓZEFINA

usuwa chrypkę i zaflegmienie w grypie.

Podziękowanie

JWPanu D-rowi J. Dobrzańskiemu za szczęśliwie dokonaną ciężką operację i niezwykle troskliwą późniejszą opiekę podczas mojej kuracji w szpitalu, składam na tem miejscu gorące podziękowanie

Tatjana Kotlarewska.

Nowe władze P.C.K.

WILNO. Zarząd Okręgu Wileńskiego Polskiego Czerwonego Krzyża podaje do ogólnej wiadomości, że na posiedzeniu Komitetu Okręgowego P. C. K. dn. 24. 2. r. b. zapadła uchwała wyłonienia z Okręgu Oddziału P. C. K. specjalnie dla m. Wilna zarządu. Wybrany na walnem zgromadzeniu zarząd Oddziału ukonstytuował się jak następuje:

Prezes — Sierosławski Jan, dyrektor Oddz. Wil. Banku Polskiego; I wiceprezes — płk. dr. Wincz Czesław; II wiceprezes — Gradowski Jan, dyrektor Ubezpieczalni Społecznej; sekretarz — p. Chodasewicz Stanisław; skarbnik — p. Kozakiewicz Dominik; członkowie zarządu: mjr. dr. Bonasewicz Adam, inż. Kapłan - Kapłański Dawid, mjr. Korczyński Janusz, mjr. Kozłowski Adam, p. Korzon Augustyn. Komisja rewizyjna: Szemiott Edward — dyrektor Lasów Państwowych, Brzozowski Jan — dyrektor Wil. Prywatn. Banku Handlowego, p. Ostreyko Ludwik, p. Kalmanowicz Jakób.

Zarząd Oddziału m. Wilna mieści się w lokalu Zarządu Okręgu P. C. K., ul. Tatarska 5.

Ze względu na wysoce humnitarne cele P. C. K., Zarząd Oddziału, zwraca się w tej drodze do społeczeństwa wileńskiego z prośbą o jaknajszersze poparcie, wyrazem którego będzie zapisywanie się na członków P. C. K., propagowanie idei P. C. K. wśród jaknajszerszych mas, wzięcie udziału w „Tygodniu P. C. K." organizowanego w dniach od 1. 6. do 10. 6.

Zarząd Oddziału dołącza do wszystkich wileńskich gazet do numeru świątecznego odezwę „Co robi Wileński Polski Czerwony Krzyż" i prosi żądać jej od kolporterów i w kioskach.

SKLEPY W NIEDZIELĘ PALMOWĄ

WILNO. Dziś, jako w niedzielę poprzedzającą Wielkanoc wszystkie sklepy otwarte będą od godz. 1-ej do 6-ej.

POCZTA W DNIU DZISIEJSZYM

WILNO. Wszystkie urzędy i agencję pocztowe pełnić będą w dniu dzisiejszym służbę normalnie, jak w dnie powszednie.

W SPRAWIE ZAMKNIĘTEJ APTEKI ŻYDOWSKIEJ

WILNO. U naczelnika wydziału zdrowia Urzędu Wojewódzkiego interwenjowała delegacja Miszmeres - Chojem w sprawie zamknięcia apteki prowadzonej przez to towarzystwo. Delegacji oświadczono, że sprawę tę skierowano dla rozstrzygnięcia do departamentu zdrowia przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Ponadto protokułem zainteresował się prokurator.

INSPEKCJA RYNKÓW

WILNO. W ciągu Wielkiego Tygodnia władze administracyjne stale będą dokonywały lotnych inspekcyj na rynkach, oraz roztoczą specjalny nadzór nad sklepami w celu kontrolowania cen.

—o—

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach, i ramionach, nerwobólach w udach i postrzałowych stosuje się naturalną wodę gorzką Franciszka Józefa, dla codziennego oczyszczania przewodu pokarmowego.

Uwaga na „torebkarzy"

WILNO. Do Anny Rozental Zawalna 60), gdy szła wieczorem ulicą Zawalną w kierunku Hal Miejskich, koło bramy przejściowej domu nr. 58, podbiegł nieznany osobnik i wyrwał z rąk torebkę z zawartością 24 zł. w gotówce, binokle w czarnej oprawie, pióro wieczne, upoważnienie na odbiór pieniędzy i inne drobne rzeczy, wartości ogólnej 75 zł.

Ostatnio notowane wypadki wyrywań torebek świadczą, że w mieście grasuje jakiś osobnik, napastujący samotnie idące kobiety w czasie zmniejszonego ruchu ulicznego i w miejscach, gdzie bramy przejściowe pozwalają mu na ucieczkę.

Ujęcie sprawcy sprawia dużo trudności, w pierwszym rzędzie z winy samych poszkodowanych, które podobnie jak Rozental powiadamiają o rabunku na drugi dzień, względnie uchylają się od konfrontacji z podejrzanymi, imaginując sobie, że narażą się przez to na przykrość ze strony poszlakowanych.

—::—::—

Złodziej z Wilna na występach

WILNO. Zatrzymany został w Brasławiu mieszkaniec miasta Wilna Antoni Orlicki, którego przychwycono na gorącym uczynku sprzedawania rozmaitych złotych przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

Orlicki, zawodowy złodziej kieszonkowiec, objeżdżał miasteczka Wileńszczyzny, dokonując różnych kradzieży.

Wczoraj o zatrzymaniu Orlickiego powiadomiono wydział śledczy w Wilnie.

Plany Związku Propagandy Turystyki

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji Związku Propagandy Turystycznej, celem ułożenia programu imprez regjonalnych i sportowych na najbliższą przyszłość.

Postanowiono poza poparciem zawodów i imprez w miesiącu maju, urządzanych przez lokalne organizacje sportowe, zorganizować tydzień: „Wilno w lecie", w dniach od 22 czerwca do 29 czerwca, czyli między uroczystością wianków i Kupały, a dorocznym kiermaszem w dniu Piotra i Pawła.

Poza imprezami sportowemi planowane jest wystawienie regjonalnego widowiska na wolnem powietrzu, — przez teatry miejskie. W celu ustalenia sposobu wykonania tego planu ma być uproszona specjalna komisja złożona z przedstawicieli sztuki i literatury.

Pozatem postanowiono zająć się jaknajintensywniej propagandą wspomnianych już uroczystości regjonalnych; celem ściągnięcia jaknajwiększej liczby turystów do Wilna.

WSZYSTKIE NOWOŚCI
TYLKO
u JABŁKOWSKICH
W niedzielę sklep otwarty od 1—6 p.p.
W tygodniu przedświątecznym
DO GODZ. 8 WIECZ.

Do dzisiejszego numeru—załącznik Domu Bankowego T. BUNIMOWICZ

KRONIKA WILEŃSKA.

NIEDZIELA Dnia 14 Walerjana Jutra Anastazego

Wschód słońca g. 4.22

Zachód słońca g. 6.20

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB

z dnia 13 kwietnia 1935 r.

Ciśnienie średnie 746
Temperatura średnia + 7
Temperatura najwyższa + 11
Temperatura najniższa + 5
Opad: 10,5
Wiatr: północno - zachodni.
Tendencja barom.: zniżka popołudniu zwrot.
Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

do wieczora, dnia 14. 4. 35 r.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami. Chłodniej. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z zachodu i północo - zachodu.

DYŻURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują apteki: Miejska (Wileńska 23). Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25). Chrościckiego (Ostrobramska 25.) Filemonowicza (Wielka 29) oraz wszystkie na przedmieściach.

KOSCIELNA

— **Nowenna do św. Antoniego w kościele Bernardynów.** Od dnia 16 kwietnia poczynając, przez dziewięć wtorków o g. 8 odprawiać się będzie Nowenna do św. Antoniego z wyst. Przynajświętszego Sakramentu.

— **Porządek nabożeństw w W. Tygodniu:** Czwartek o g. 6 rano. Piątek, sobota o godz. 6.30. Piątek o godz. 7 w. pienia pasyjne u „Grobu", wykona chór „Hasło" pod dyr. P. J. Żebrowskiego. Rezurekcja: sobota o g. 10 w.

— **Porządek nabożeństw w W. Tygodniu w kościele św. Jana.** Niedziela Palmowa: poświęcenie palm i suma— o godz. 11, W. Czwartek: Msza św.— o godz. 10. celebruje J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita. W. Piątek: początek nabożeństw o godz. 9. W. Sobota: początek nabożeństwa o g. 8. Rezurekcja o godz. 12 w nocy.

W W. Piątek o g. 20 chór „Echo" pod dyrekcją p. prof. Wł. Kalinowskiego wykona pienia religijne przy Grobie Zbawiciela.

— **Rekolekcje akademickie.** Staraniem duszpasterstwa akademickiego 15, 16, i 17 bm. w kościele św. Jana odbędzie się 2-ga serja rekolekcji akademickich pod przewodnictwem O. E. Życzkowskiego T. J.

Początek konferencji 15, i 16 o g. 18,30, 17 — o g. 18. Poczem spowiedź.

AKADEMICKA

—**Zarząd Zrzeszenia Artystów U. S. B.** prosi kol. kol. członków Zrzeszenia, pragnących wziąć udział w letnich wycieczkach zagranicznych o przybycie na zebranie w dniu 16 b. m. o godz. 18-ej w Zakładzie Ekonomji Rolniczej (Uniwersytecka 3 - parter).

— **Tradycyjna Zabawa Akademickich Kół Wilnian** w Warszawie, Poznaniu i Lwowie odbędzie się w dniu 22 kwietnia b. r. w salach Izby Przemysłowo - Handlowej. Szczegóły zostaną podane. — Wszyscy pragnący wesoło i przyjemnie spędzić czas niech zarezerwują sobie dzień 22 kwietnia b. r.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Staraniem Koła Kobiet Postępowych** — sympatyzujących idei zbliżenia polsko - litewskiego — we wtorek dnia 16 b. m. odbędzie się w Sali **Techników (Wileńska 33) zapowiedziany odczyt** p. W. Sałkowicza p. t. „Czurlonis, jako malarz i muzyk litewski". **Odczyt ilustrowany przezroczami. Utwory muzyczne wykona p. W. Cumftówna. Początek o godz. 19-ej. Wstęp wolny.**

— **Zwyczajne walne zgromadzenie Okręgu Kolejowego LOPP.** W dniu dzisiejszym o godzinie 12-ej w sali konferencyjnej **Okręgowej Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych** przy ul. Słowackiego 14, rozpoczną się obrady Walnego Zgromadzenia Kolejowego L. O. P. P. Okręgu Wileńskiego. Przewidziany jest udział delegatów Obwodów z Królewszczyzny, Lidy, Baranowicz, Wołkowyska, Brześcia, Grodna, Białegostoku, Łap, Wilno reprezentowane będzie przez dwa obwody, tak zwany Dyrekcyjny i Oddziałowy, ponadto spodziewani są delegaci placówek zespolonych z LOPP-em i przedstawiciele Zarządu Okręgu.

Bogaty porządek dzienny przewiduje: I. Zagajenie. II Wybór prezydjum. III. Odczytanie i zatwierdzenie protokułu poprzedniego walnego zgromadzenia. IV. Sprawozdanie Zarządu Wileńskiego Okręgu Kolejowego LOPP. a) opisowe, z) finansowe. V. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie Zarządowi absolutorjum. VI. Sprawozdanie Dyrekcyjnego Komitetu im. Żwirki i Wigury. VII. Sprawozdanie Komitetów Obwodowych. VIII. Uchwalenie programu prac na r. b. i przyjęcie preliminarza Okręgu na rok 1935 i prowizorjum budżetowego na I-szy kwartał 1936. IX. Wybory: a) 3-ch członków zarządu i 4-ch zastępców, b) 2-ch delegatów na walne zgromadzenie LOPP. (w Warszawie) oraz 2 zastępców, c) 3 członków komisji rewizyjnej i 2 zastępców. X Wolne wnioski.

Obrady walnego zgromadzenia zakończą się w dniu dzisiejszym w godzinach wieczornych.

— **Na Walnem Zebraniu Oddziału Wileńskiego Związku Chemików Polskich** w dniu 15 marca r. b. wybrano nowy Zarząd, który na posiedzeniu w dniu 26 marca ukonstytuował się w następującym składzie: Prezes Mgr Witold Hennanowicz, V-prezes Mgr Jan Wojciechowski, Sekretarz Mgr Walentyna Popławska, Skarbnik Mgr Szymon Szyszman. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: Mgr. Irena Kardymowiczowa, Mgr. Stanisław Turski, Mgr. Wiktor Łukaszewicz.

RÓŻNE

— **Tania sprzedaż książek** trwająca od 29 III. do 14. IV. r. b. kończy się nieodwołalnie dzisiaj w niedzielę dnia 14 kwietnia — księgarnie wileńskie otwarte są od godz. 13-ej do 18. Korzystajcie z ostatniej chwili i nadzwyczajnej okazji kupna taniej książki.

— **Podziękowanie.** Niniejszem składamy serdeczne Bóg zapłać pracownikom Banku Rolnego Oddział w Wilnie za złożone za pośrednictwem p. Stanisława Butkiewicza ofiarę na święcone dla najbiedniejszych m. Wilna. Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia 24 oddziału ś. Wincentego á Paulo.

BALE I ZABAWY

— **Wszyscy** bawią się wesoło na trzeci dzień świąt dnia 23 b. m. w Ognisku Akademickiem na Zabawie Zw. Absolw. gimn. Jezuitów.

TEATR I MUZYKA.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"**

— **„Wesoła Para".** Dziś o godz. 8.15 w ukaże się po raz 4-ty posiadająca wiele humoru i dowcipu melodyjna op Ziehrera „Wesoła para".

— **„Sztygar" na przedstawieniu popołudniowem".** Dziś o godz 4-ej pp ujrzymy po cenach propagandowych piękną i melodyjną op. Zellera „Sztygar" z K. Dembowskim w roli tytułowej. Ceny od 25 gr.

— **„Domek z kart" po cenach propagandowych.** Jutrzejsze widowisko propagandowe wypełni przemiła komedja muzyczna ujęta w 7 obrazów „Domek z kart" z Halmirską i Dembowskim na czele świetnie zgranego zespołu. — Będzie to ostatnie przedstawienie teatru „Lutnia" w okresie przedświątecznym.

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA Ostatnie przedstawienie „Golgoty"** — Dziś w niedzielę dnia 14-go kwietnia trzy przedstawienia misterjum pasyjnego „Golgota": o godz. 1-ej w poł. **Poranek**, o godz. 4-ej **Popołódniówka** i o godz. 8-ej wiecz normalne widowisko wieczorowe — po cenach zniżonych.

Jutro, w poniedziałek dnia 15. IV. o godz. 8-ej „Golgota".

Jutrzejsza popołudniówka. Jutro w poniedziałek, dnia 15 bm. o godz. 4 popołudniówka misterjum pasyjnego **„Golgota".** Ceny zniżone.

— **Koncert religijny** w Kościele Ewangelicko - Augsburskim (Niemiecka 9) w niedzielę 14 kwietnia o godz. 18-ej. W programie przeważnie utwory Bacha. Wykonawcy: P. p.: H. Dal, mgr. A. Mirowicz, M. Doderonek, prof. dr. E. Koschmieder, prof. P. Bojakowski. Programy przy wejściu.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — Wonder - bar.
HELIOS — Noc cudów.
REWJA — Przez różowe okulary.
CASINO — Dzielny chłopiec.
LUX — Skandal w Budapeszcie.
OGNISKO — Kobieta pod kontrolą.

TEATR LUTNIA

Wesoła para

Operetka w 3-ch aktach Krena i Linden'a.

Muzyka C. M. Ziehrera

Ciesząca się w pierwszem dziesięcioleciu wieku dwudziestego operetka „Die Landstreicher", wystawiona obecnie u nas pod nazwą „Wesoła para", jest typowym przykładem wiedeńskiej twórczości operetkowej. Powszechnie znany kompozytor muzyki tanecznej C. M. Ziehrer, następca sławnego Jana Straussa (syna), jako dyrygent muzyki balowej na dworze cesarsko - królewskim w Wiedniu, napisał dużo operetek, pośród których kilka było uwieńczonych szczególnem powodzeniem, a „Wesoła para" najbardziej się rozpowszechniła poza granicami Austrji. Trudno sobie wyobrazić muzykę bardziej wiedeńską, jak w tym utworze, obfitującym w bardzo melodyjne, owiane swoistym urokiem, walce oraz w charakterystyczne, wesołe rytmy marszowe. Słuchacz, szukający w operze przystępnej, ale nie trywjalnej muzyki, nie dozna zawodu w tym utworze, napisanym z prawdziwym talentem i wielkiem opanowaniem techniki kompozytorskiej.

Treść jest również typową w swem nieprawdopodobieństwie i z zabawnych nieporozumieniach, iście operetkowych, często wzbudzających śmiech niepowstrzymany, zwłaszcza, że główne postacie Liborjusza Koliberka i jego żony odtwarzają p. M. Tatrzański i p. B. Halmirska, a to już wystarcza do stwierdzenia — jak świetne było wykonanie. Księcia Adolara wybornie przedstawił p. M. Domosławski, który też bardzo ładnie wyreżyserował przedstawienie. Godni wszelkich pochwał byli panowie: K. Dembowski i W. Szczawiński, jako charakterystyczni c. - k. porucznicy huzarów.

Bardzo sympatycznie wykonała rolę Mimi i ładnie śpiewała p. E. Łasowska. W roli Anny zaprezentowała się z powodzeniem p. A. Skorukówna, obdarzona miłym głosem. W roli sędziego Rolanda po E. Jakutis wykazał widoczne postępy w grze i w posługiwaniu się przyjemnie dzwięczącym głosem.

Nieco groteskową figurę przenerwowanego Lajosa, odpowiednio przedstawił p. L. Detkowski. Toż - samo można powiedzieć o p. Brusikiewiczu (woźny sądowy). Rola epizodyczna starego restauratora i jego żony, obchodzących złote wesele, niezwykle sympatycznie się przedstawiły w grze p. S. Kubińskiego i p. D. Lubowskiej.

Zawsze pożądane urozmaicenie wnoszą wkładki baletowe, zwłaszcza, jeżeli są tak artystycznie wykonane, jak „Sielanka tyrolska", odtworzona przez państwa M. Martównę i J. Ciesielskiego, gorąco oklaskiwane.

Z wielką werwą i wcale nieprzeciętną zręcznością odtańczyli zawrotnego „Kankana" panie: L. Dejunowiczówna i T. Kasataja oraz panowie: S. Rymkiewicz i J. Kapliński, wywołując huczne prośby o powtórzenie, uprzejmie spełnione.

Kierownictwo muzyczne spoczywało w rękach p. A. Wilińskiego, widocznie dobrze oznajmionego z utworem, którym pieszczotliwie dyrygował.

Jak zwykle, inscenizacja, w dekoracjach p. J. Ciesielskiego, była nader staranna i przedstawiała efektowną całość. **Michał Józefowicz.**

S. p. Wincenty Rutkiewicz

W nocy z dnia 5-go na 6-ty marca br. w swym majątku rodzinnym Jakubowo, położonym w powiecie dziśnieńskim gm. mikołajewskiej, rozstał się z tym światem śp. Wincenty Rutkiewicz, długoletni Prezes Związku Ziemian w Dziśnie i zasłużony bojownik z czasów niewoli. W dniu swej śmierci liczył On nie spełna lat 75; te trzy ćwierci wieku życia śp. W. Rutkiewicza możnaby podzie

lić na trzy okresy, z których każdy z osobna jest godny uwagi i naśladownictwa.

Jako młody chłopak, będąc uczniem gimnazjum Witebskiego, jest On jednym z inicjatorów tajnego polskiego koła, zadaniem którego była walka z rusyfikatorskiem i caratem. Dla nawiązania bliższego kontaktu z podobnemi organizacjami, powstającemi wśród młodzieży szkolnej w kraju, śp. Wincenty Rutkiewicz zostaje wybrany i delegowany przez kolegów na zjazd do Grodna. W Grodnie zapoznaje się podówczas z Elizą Orzeszkową, wpływ której i przedewszystkiem perspektywa szerszego pola działania skłania Go do przeniesienia się nad brzegi Niemna. Tu jako uczeń 8-ej klasy zostaje aresztowany przez żandarmerję rosyjską i tylko dzięki przytomności umysłu i przypadkowi na ten raz szczęśliwie unika konsekwencji tego aresztu.

Po uzyskaniu matury wstępuje na wydział lekarski Uniwersytetu Warszawskiego. Był to okres, kiedy po zabójstwie w roku 1881-ym cara Aleksandra II, rząd rosyjski bacznie śledzi za przejawami ruchu rewolucyjnego na obszarze całego Imperjum, a szczególną zwraca uwagę na Królestwo Polskie. Działalność proletarjacka, którą uprawia śp. Wincenty Rutkiewicz, doprowadza Go ponownie do aresztu. Następuje pobyt w więzieniu w Wilnie, poczem osadzenie w twierdzy Szlisenburskiej. W ciągu roku pozostaje On zamknięty w pojedyńczej celi tej twierdzy. Znieść wilgoć, buchającą z kamiennych ścian, oddychać tchłem powietrzem to jeszcze nic mówił śp. Wincenty Rutkiewicz, w porównaniu z wysłuchiwaniem miarowego wybijania godzin z melodją „Boże Cara chrani". Była to przytem jedyna melodja i jedyny głos dolatujący z zewnątrz do uszu więźnia!...

Przypomnienie tych chwil budziły u śp. wspomnienia, które sprawiały, że zdawało Mu się, iż znowu wtłoczony jest do celi i słyszy przeklęte kuranty zegara wieżowego; rzadko i niechętnie z tych względów opowiadał też śp. Rutkiewicz o przeżyciach w twierdzy Szlisenburskiej.

Opuszczenie twierdzy nie dało Mu jeszcze wolności, pozostawał długie lata pod nadzorem żandarmerji i policji. Przerwanych studjów lekarskich, których część większą miał już poza sobą nie mógł kontynuować, bo w owym czasie żaden Uniwersytet nie mógł przyjąć b. więźnia z Szlissenburga. Przebywanie tylko na terenie b. Kongresówki, lecz i na rodzinnej Wileńszczyźnie, staje się też zakazem. W tych warunkach ten niezłomny na duchu człowiek osiada na roli. Osiada wśród swoich, bo tuż obok powiatu dziśnieńskiego, w sąsiednim pow. lepelskim, znajdującym się jednak w gub. Witebskiej i wydzierżawia tam najpierw mniejsze, a potem większe majątki.

Pojawienie się tego dziwnego dzierżawcy sprawia, że nietylko młodzież lecz i ludzie starsi z miejscowego ziemiaństwa otaczają Go wyjątkowym szacunkiem i poważaniem. Dom państwa Rutkiewiczów (w roku 1888 poślubił Franciszkę Suszyńską) zaliczał się do tych, gdzie każda myśl polska i zamierzenie przeistaczały się w czyn.

W pierwszych latach Wojny Światowej osiada wreszcie na swej ojcowiźnie w Jakubowie. Zdawało się, że może teraz zażyje zasłużonego spokoju i przynajmniej będzie miał pogodną starość.

Ale nie sądzonem Mu było długo zażyć spokoju. Hordy zbolszewiczałych żołdaków rabują i pustoszą dwór położony tuż obok traktu dziśnieńskiego. Zasolona w dzieła bibljoteka ginie w nurtach Dzisienki, płoną doszczętnie meble inwentarz gospodarczy żywy i martwy zrabowany — pozostaje sam dom bez okien, bez klamek od drzwi, obraz tak dobrze znany tym, że się tak wyrażę, od miennym Polakom, bo Polakom z Kresów!... Naprawdę dziwni to ludzie ci kresowcy, bo mimo wszystko z uporem wracają i kurczowo trzymają się tej matki — ziemi, którą zawsze kochają, za którą płacili nieraz życiem i wnosili konsrybucje. To też nic dziwnego, że śp. Wincenty Rutkiewicz razem z żoną po przymusowej „wędrówce śród swoich" jeden z pierwszych w roku 1920-ym wraca na posterunek do siebie na pustkowie Jakubowskie. Rąk nie opuszcza, wstydzi tchórzliwszych, chcących wyzbyć się ojcowizny i przenieść się dla bezpieczeństwa w głąb kraju, boleje nad apatją panującą do spraw społecznych. Znowu widzimy Go czynnym; jest wszędzie, gdzie tylko chodziło o dobro ogółu lub pracę społeczną — jest Prezesem Związku Ziemian, członkiem Komisji Rewizyjnej pow. dziśnieńskiego, Prezesem Związkowej mleczarni, radnym gminy mikołajewskiej itd. Zalety i autorytet Jego sprawiają, że nie szczędząc swych nerwów i zdrowia, niejednokrotnie godzi poważnych, jest arbitrem nie w jednym sporze sąsiedzkim i zawsze opiekunem i szczerym przyjacielem krzywdzonych. Rozumiał i nadzwyczajnie lubił młodzież, więc chętnie zawsze nią się otaczał, w niej bowiem widział w okresie niewoli przyszłość, a obecnie potęgę Polski. Wyrozumiały i pobłażliwy dla innych, surowy dla siebie, umiał przebaczać urazy, od których niestety nie mógł i On się uchronić; w wyniku tej wiary, z jaką się odnosił do danego przyrzeczenia lub słowa, doznał u schyłku swego życia śp. Wincenty Rutkiewicz nie jednej goryczy i rozczarowania...

Dnia 9-go marca co roku do Jakubowa zjeżdżali się sąsiedzi dla złożenia życzeń imieninowych żonie ś. p. Wincentego Rutkiewicza, Franciszce. Jakże odmiennym był ten zjazd w roku bieżącym w dniu tym właśnie składano na pobliskim cmentarzu wiejskim do grobów rodzinnych zwłoki ś. p. Wincentego Rutkiewicza. W mroźne popołudnie marcowe zwolna posuwał się kondukt żałobny, za niesioną na ramionach trumną postępowała zbolała Małżonka, za nią, prócz krewnych, liczne rzesze ziemiaństwa, osadnicy wojskowi, przedstawiciele gminy mikołajewskiej i w szarych siermięgach tłumy okolicznych włościan.

Po krótkich przemówieniach nad otwartą mogiłą proboszcza Dziśnieńskiego, a też też sekretarza BBWR gminy mikołajewskiej — posypały się grudki zmarzniętej ziemi na trumnę — tej ziemi wileńskiej, którą tak ukochał i której chlubnie służył ś. p. Wincenty Rutkiewicz. Urosła nowa mogiła na przydrożnym wiejskim cmentarzu, mogiła spowita narazie w zieleni wieńców, a nad nią stanęła zwykła symboliczna ozdoba wyciosana z własnego lasu w postaci drewnianego krzyża... Dziwnie, ale i ten krzyż wzbudzał jednak pewną zazdrość; zazdrościli dawni znajomi i przyjaciele ś. p. Wincentego Rutkiewicza, z którym przecież tak długo przebywali tam wśród sosnowych gajów i małowniczych jezior pow. lepelskiego.

Krzyż z własnego lasu czyż nie jest to opatrznościowa nagroda dla Polaka — Kresowca za więzienie Szlisselburskie, za pracę żmudną, ciężką, ciągłą i wytrwałą dla dobra Ojczyzny i bliźnich?

Marjan Mienicki

Wilno, które bodajby zginęło

Do śladów po zaborcach należy wiele naleciałości z dziedziny sztuki i architektury. Nie byłoby to zresztą szkodliwe, o ileby stały one na wysokim poziomie artystycznym, ponieważ jednak są to rzeczy wprost urągające najelementarniejszym prawom estetyki — należałoby je usunąć

Poza wielką ilością domów drewnianych, przypominających Tułę, albo Kaługę, jest kilka okazów murowanych. Do tych należy dom Nr. 8 na ulicy Ostrobramskiej, naprzeciwko pięknej bramy, należącej do cerkwi Św. Trójcy.

Już na pierwszy rzut oka przypomina on jakiś „Gostinnyj Dwor" z Moskwy i mimowoli przenosi nas w tamte strony.

W końcu ubiegłego wieku w budownictwie rosyjskiem wytworzył się styl pogardliwie potem przezwany „przebaszkowym" (kogucim). Pochodził on ze stosowania ludowych motywów zdobniczych do architektury. Wzory z tkanin, garnków i drewnianych naczyń architekci przenieśli na murowane budowle, aby jak najjaskrawiej podkreślić jego rosyjskość. Ozdoby tu nie są związane organicznie z konstrukcją architektoniczną i tworzą szpetotę, jaką oglądamy na dzisiejszej fotografji.

Usadowienie się tego domu tuż koło Ostrej Bramy miało oczywiście swoje tendencje „obrusienja" tej prastarej dzielnicy. W tym samym charakterze przebudowano również bramę należącą do cerkwi Św. Ducha, która kiedyś była klasycystyczną, jaką też się zachowała od strony wewnętrznej.

Byłoby pożądane oczyścić te objekty z późniejszych „ozdób" i przywrócić im ich skromny stosowny do całości otoczenia wygląd, oddając w zapomnienie jednocześnie przykre dla nas wspomnienia. **Jotha.**

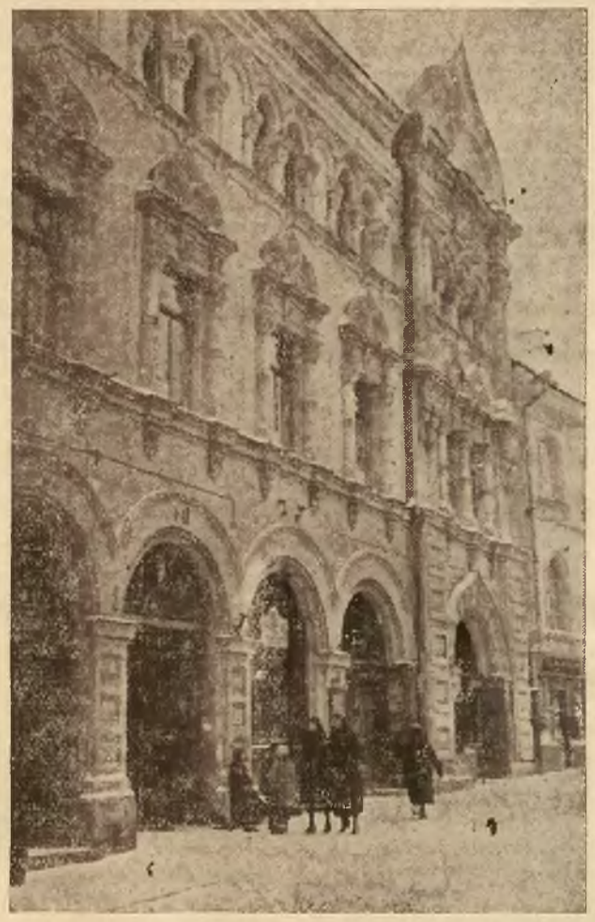

SUKCESY PLASTYKÓW WILEŃSKICH W BERLINIE

Na wystawie sztuki polskiej w Berlinie powszechną uwagę zwracają obrazy plastyków wileńskich. Dużo uwagi obrazom Śleńdzińskiego poświęcił Hitler oraz premjer Goering, dłużej przy nich się zatrzymując i interesując się ich autorem. Szczególnie policromowane płaskorzeźby Śleńdzińskiego budziły ich podziw.

Prasa niemiecka („Volkischer Beobachter"), podkreślając nazwiska **Kwiatkowskiego, Hoppena Śleńdzińskiego i Rouby** jako też Zamoyskiego i Arcta z Warszawy („Bractwo św. Łukasza") zauważa, że są to autorzy reprezentujący jedynie rasową polską sztukę, wyzbyci obcych wpływów.

Ambasador polski w Berlinie p. Lipski **przesłał Dziekanowi Wydziału Sztuk Pięknych Śleńdzińskiemu wyrazy uznania za godną reprezentację sztuki polskiej.**

Kierownictwo pawilonu sztuki polskiej w Berlinie w osobie p. dr. Tretera, naglone przez Komisarza Sztuki wystawy wszechświatowej, zabiega na nią o polichromowane płaskorzeźby Śleńdzińskiego.

Z prawdziwą przyjemnością podajemy niniejszy komunikat, ciesząc się ze słusznych i dawno zasłużonych laurów przedstawicieli naszych plastyków, którzy systematycznie podbijają świat artystyczny na terenach międzynarodowych swym twórczym wysiłkiem, pracą i oryginalnością.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Dziś dwa przedstawienia:
o g. 4 pp.
„SZTYGAR"
Ceny propagandowe.
O g. 8.15 w.
„Wesoła Para"

Teatr Miejski POHULANKA

Dziś, 14.IV 3 przedstawienia!
„GOLGOTA"
Ceny zniżone.
o godz. 1-ej w poł., 4-ej popoł.
i o godz. 8-ej wiecz.
Są to ostatnie przedstawienia.

EDWARD JURGENSO

Już idą święta..

Już idą, idą święta złote, —
Palmowy w blaskach nadszedł dzień.
Niosąc nadzieję i piesczotę,
W uśmiechu pierwszych wiosny tchnień.

Tak idą, idą złote święta!
W jarzącem słońcu niebo lśni:
Gdzieżeś ty — droga, niepojęta?
Dzień do cię tęskni, noc cię śni.
Pod czarne dachy — wśród promieni —
Skupione chaty tulą się:
Każda blaskami dziś się mieni...
Czy także oczekują Cię?
Gdzieś się tam w duży blaski jarzą,
I ciepłej wiosny płynie wiew;
Nad tęsknot moich cichą strażą
Drży modlitewnych szeptów zew—
I śni mi się mych lat zaranie,
Anielskich skrzydeł z dala szum
I brylantowe ukochanie
I tyle, tyle, tyle dum. —
Jak-by dzwoneczki leśnych kwiatów,
Jak brzęk na łąkach złotych pszczół,
Płynie przez duszę moją, z za światów,
Echo tych uczuć, któreśm czuł.
Pogodne, smutne lub prorocze!
Nad niemi nieba w blaskach drżą,
Z mogiły jej w tych nieb przezroczy
Kwiaty kadzidła wonne szlą.
I w cichej duszy mej ustroni,
Czarownym smutkiem błyszczy świat,
Tam, kędy drogiej białej dłoni
Serdeczny przeszedł ślad.

MICHAŁ SAŁTYKOW (SZCZEDRYN). 1)

Z cyklu: „Bajki i przypowieści"

CNOTY I WYSTĘPKI

Cnoty i Występki wojowały ze sobą od wieków. Występki pędziły życie wesołe i umiały chodzić dokoła swych spraw; Cnoty wiodły życie dość szare i jednostajne, ale zato figurowały we wszystkich elementarzach i wypisach dla młodzieży jako wzory do naśladowania. Cichaczem jednak myślały nieraz sobie: „Gdyby się nam tak udało, jak Występkom, interesik jaki zrobić!" Prawdę mówiąc, i im się to zdarzało — wyjątkowo, oczywista, — ale bywało.

Niewiadomo, kiedy i w jakich okolicznościach zaczęła się między nie mi wojna i kto pierwszy ją spowodował. Zdaje się jednak, że zaczęły Cnoty. Występek był zapaleczywy, lubiał się hazardować. To też, gdy pewnego razu, cały w jedwabiu a złotogłowiu, strojniś nad strojnisie, puścił się po świecie, aż oczy rwąc, Cnoty nie nadążyły za nim. Zagniewały się więc.

— Dobrze — powiedziały: — używay sobie, bezecelniku, ile wlezie. My, choć we włosienicach, przecie miłe ludziom będziem.

Występek tylko się zaśmiał:

— Z Panem Bogiem!

Nie zniosły Cnoty takiego szyderstwa i rozpoczęły walkę z Występkami. Czepiają się tedy ludzi na każdym rogu i mówią:

— Nieprawdaż, państwo szanowni, że jesteśmy wam miłe, acz nie jedwabie nosimy, tylko włosienice?

A ludzie im na to:

— Pójdziesz, łachudro, jedna z drugą! Doprawdy, przejść człowiek spokojnie nie może: tyle się tego tałałajstwa napleniło.

Więc Cnoty zwróciły się do stójkowych z prośbą o udzielenie im poparcia przy pełnieniu obowiązków zawodowych:

— Od czegóż tu stoicie? — mówiły: — nie widzicie, że publika rozpuściła się jak dziadowski bicz?

Ale stójkowi stoją jakgdyby nic, i jeszcze salutują Występki.

Tak więc Cnoty ze wszystkich stron dostawały odkosza, Występki zaś chodzą sobie coraz bardziej dufne i nosa coraz wyżej zadzierając:

— A to złośnice — mówią o Cnotach: skóra na nich a kości, tylko te oczy jak u wilka świecą! Chciałoby się im też przyjemności skosztować, a zabrać się do niej nie potrafią. Stąd i złość ich cała.

Krótko mówiąc, waśnie a niezgody między Cnotami i Występkami rozpalały się z każdym dniem coraz gwałtowniej. Nieraz nawet do walki wręcz dochodziło, ale w takich wypadkach Fortuna zawsze sprzyjała Występkom. Zakują, bywało Występki wszystkie Cnoty w kajdany i trzymają w ciemnicy. Trzymają dopóty, dopóki władze nie wtrącą się i nie wydadzą odnośnego polecenia, by Cnoty wypuścić na wolność.

Podczas jednej z takich generalnych batalij szedł sobie obok Głupi Janek i widząc walczących zatrzymał się:

— Durne-że wy, durne — powiedział: — jest o co brać się za łby? Przecie wszystkieście były kiedyś tylko „właściwościami" natury człowieczej, zanim się z was, skutkiem ułomności ludzkiej, Cnoty i Występki nie rozwinęły. Jednym właściwościom nad to człowiek cugli popuścił, inne znowu zbytnio zahamował: kółeczka w sprawnej maszynie zepsuły się. Stąd zaczęły się niesnaski a zamieszki. Ot, co ja wam poradzę: powróćcie do stanu początkowego, a napewno dojdziecie do ładu.

Może słowa Głupiego Janka poskutkowały, może oręż się w walce stępił, dość, że zapaśnicy pochowali miecze do pochew i zamyślili się głęboko.

Zamyśliły się zwłaszcza Cnoty, bo brzuchy im z głodu i umartwień oddawno ścisnęło; Występki natomiast, wycofawszy się w szyku z pola bitwy, powróciły zaraz do swych plugawych sprawek.

— Łatwo mu o „właściwościach" gadać — zaczęła dyskurs Pokora: — znamy dobrze te „właściwości"! Ale dlaczego jedne z nich mogą paradować w aksamitach i na złotych półmiskach jadać, a drugim wciąż kiszki marsza z głodu wygrywają?

— Ale co to znowu za „właściwości"? — zaniepokoiła się Przyzwoitość: — czuję w tem jakiś szwindel. Już ja mam nosa — wierzajcie mi. Od lat tysięcy istniały Cnoty i Występki, i tysiące tomów na ten temat napisano, a ten, patrzajcie go — z jakiemiś „właściwościami" wyłazi!. Nie, bratku, spróbuj-no naprzód te tysiące tomów wystudjować: potem dopiero pogadamy.

Radziły Cnoty i radziły, dzień cały aż do wieczora, nakoniec postanowiły, że rację ma Przyzwoitość. Od iluż to tysięcy lat Cnoty zaszeregowano do Cnót, a Występki do Występków! Ileż to tysięcy tomów w tej sprawie napisano, ile papieru i atramentu zużyto! Cnoty zawsze stawały po prawicy, a Występki po lewicy. I na jedno słowo Głupiego Janka przeprowadzać naraz takie reformy, i nazwać się „właściwościami"? Ależ to równa się abdykacji, zrzeczeniu się prawa panowania, zniżeniu się do poziomu „człowieka"! Niepodobna! Nie, o „właściwościach" niema co myśleć. Wszelako co się tyczy kompromisu— rzecz inna: warto zastanowić się. Może znajdzie się jakiś kompromis, albo, jak to się mówi zwyczajnym językiem — fortel. Taki fortel, który i Cnotom byłby na rękę i dla Występków do przyjęcia. Bo i one, Występki niby, nieraz w opresji bywają. Onegdaj naprzykład przyłapano w łaźni Lubieżność na gorącym uczynku i protokół spisano; tejże nocy ktoś spuścił ze wszystkich schodów Cudzołóstwo — w jednej koszuli! Wolnomyślność niegdyś wspaniale rozkwitała, a teraz ją z korzeniem wydarli. Zapewne więc i Występki skłonne będą do ugody. Trzeba szukać jakiegoś środka.

Mało wiele mieszkając, zwróciły się Cnoty do zgrzybiałego staruszątka imieniem Doświadczenie (są dwa Doświadczenia: jedno występne, drugie cnotliwe; to Doświadczenie było właśnie cnotliwe). Doświadczenie poradziło sprytnie:

— Poszukajcie takiego skarbu, który miałby w poważaniu Cnoty, ale i od Występków nie stroniłby. Poślijcie go jako parlamentarza do obozu nieprzyjacielskiego.

Szukano, szukano i, ma się rozumieć, znaleziono: aż dwa. Były to: Wstrzemięźliwość i Akuratność. Obydwie mieszkały na zadworzu u Cnót, można powiedzieć na łaskawym chlebie, ale dawały sobie jakoś radę, szynkując potajemnie wódką i przyjmując u siebie od czasu do czasu Występki.

Pierwsze koty za płoty. Te biedne rezydentki nie posiadały ani wyglądu reprezentacyjnego ani powagi. Zaledwie przystąpiły do rzeczy, gdy Występki poczęły krzyczeć:

— Znamy się jak łyse konie! Idźcie z Bogiem. Nie weźmiecie nas na kawał!

I jakby na dowód, że nie dadzą się zażyć z mańki, zajechały Występki na całą noc do gospody, leżącej wpobliżu domostwa Cnót, hulały tam do rana, nad ranem zaś napadły na Umiarkowanie i Czystotę i tak się z niemi brzydko obeszły, że aż właściciel gospody kręcił głową:

— Eleganccy panowie — mówił: — a do czego dochodzą, gdy miarkę przekroczą.

Zrozumiały Cnoty, że sprawa jest poważna i trzeba zabrać się do niej inaczej.

Akurat w tym czasie lat swych doszła dziwna istota, ni z pierza ni z mięsa, niewiadomo co. Ale wyglądała pięknie, zgrabna i wytworna, edukowana i wykształcona. Nazywała się Obłuda.

Wszystko w niej było zagadką. Niewiadomo nawet, jakiego była pochodzenia. Starzy ludzie powiadali, że pewnego razu Skromność zetknęła się niechcący w ciemnym kącie z Nierządem, i stąd niby przyszła na świat Obłuda. Cnoty zajęły się w dobroci swojej porzuconem maleństwem, wykarmiły je i wychowały, a gdy podrosło, oddały na pensję pani Comilfaut.

(D. N.).

OCENA GOSPODARCZA
Pożyczki Inwestycyjnej

Rozpisana Pożyczka Inwestycyjna ma być — jak wiadomo zużyta na sfinansowanie szeregu robót inwestycyjnych. Cel gospodarczo całkowicie uzasadniony. Nie ma on nic wspólnego ze sztucznem „nakręcaniem" konjunktury, podejmowanem w niektórych krajach zagranicą. Wskazuje na to chociażby maksymalna granica emisji — 150 miljonów złotych, a więc suma znacznie mniejsza od kwot corocznie z budżetu na różne roboty inwestycyjne przeznaczonych. Nie może być więc nawet mowy o jakichś próbach sztucznego ożywienia gospodarstwa narodowego.

Poprostu niektóre roboty trzeba wykonać, gdyż tego wymaga życiowa konieczność. Wiemy doskonale jaki jest stan dróg w Polsce i jaką klęską była zeszłoroczna powódź w Małopolsce. Poprawy stanu naszych dróg i wykonania szeregu robót wodnych nie można odkładać na dalsze lata. Grozi to bowiem poważnemi stratami dla gospodarstwa narodowego.

Rzecz jasna, że pożyczka inwestycyjna da możność wykonać tylko najniezbędniejsze roboty, bowiem potrzeby nasze w tych dziedzinach są olbrzymie.

Gospodarka drogowa i gospodarka wodna są dziedzinami, w których prywatna inicjatywa nie znajduje pola działania. Żaden przedsiębiorca prywatny nie będzie budował i eksploatował drogi nie będzie regulował i obwałowywał rzek. Obie te dziedziny są domeną gospodarki publicznej. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż korzyści materjalne z wybudowanej drogi i uregulowanej rzeki nie odnosi jednostka, czy pewna grupa ludzi, lecz całe gospodarstwo narodowe. Dlatego też wykonania robót, o których mowa musi podjąć się państwo lub samorząd, reprezentujący interesy ogółu, interesy publiczne.

W jaki sposób państwo lub samorząd zdobywa na ten cel środki finansowe? Ma na to dwa sposoby: albo zbiera je w drodze podatków, albo zaciąga pożyczkę.

Nie trzeba chyba bliżej uzasadniać, że w obecnym okresie podniesienie podatków nie byłoby wskazane. Dlatego też rząd, uznając konieczność i pilność szeregu robót inwestycyjnych, których w ramach normalnego budżetu wykonać by nie mógł — wybrał najsłuszniejszy i najtańszy w tych warunkach sposób ich sfinansowania — pożyczkę. — Oczywiście, na taką decyzję rządu wpłynęła również i ta okoliczność, że według skrupulatnej oceny stan naszego rynku finansowego na przeprowadzenie takiej operacji kredytowej — rynek ten w całości pozwala.

Przyrost bowiem wkładów w instytucjach kredytowych w okresie styczeń 1934 — styczeń 1935, (a więc w okresie wpłat na Pożyczkę Narodową), wyrażający się cyfrą zgórą 211 miljonów złotych, wskazywał na dość znaczne procenty oszczędnościowe. Spadek zaś protestów wekslowych i spadek liczby upadłości w 1934 r. w porównaniu do roku poprzedniego — na ogólną poprawę wypłacalności, a więc na ogólną poprawę rynku pieniężnego. (Warto n. p. zaznaczyć, że wskaźnik upadłości po raz pierwszy w 1934 r. był niższy od wskaźnika upadłości w 1928 r., zaś odsetek weksli zaprotestowanych w Banku Polskim wyniósł tylko 0,53 proc., gdy w 1928 r. — 2,28 proc. Na poprawę zaś rynku lokacyjnego wskazywał m. in. fakt, że rentowność listów zastawnych, notowanych na giełdzie warszawskiej, była w lutym 1935 r. mniejsza od przeciętnej rentowności tych listów w 1928 roku. Wszystkie zaś państwowe pożyczki przemjowe były bądź powyżej, bądź blisko kursu nominalnego.

W tych przeto warunkach decyzja o wypuszczeniu państwowej pożyczki wewnętrznej na cele sfinansowania pilnych inwestycyj była decyzja słuszna i trafna.

Hasło, pod jakiem pożyczka ta została rozpisana, hasło: oszczędzamy - budujemy" najlepiej odźwierciadla gospodarczy sens całej operacji. Nie zapomocą jakichś cudownych środków, których niema, lecz z oszczędności gromadzonych przez całe społeczeństwo będą zaspakajane potrzeby społeczne — budowane drogi i regulowane rzeki. Będą, gdyż pożyczka inwestycyjna nie tylko dzięki zrozumieniu przez społeczeństwo jej sensu gospodarczego, ale także i dzięki swym właściwościom atrakcyjnym zostanie napewno w całości pokryta.

K.

Pielgrzymka 4.VI—14.VI do
RZYMU Zł. 395.
wraz ze zwiedzaniem
Wenecji, Padwy, Florencji
Neapolu i Wiednia
WAGONS-LITS // COOK Wilno, Mickiewicza 6

W sprawie spłaty zaległości podatkowych

Uchwalona ostatnio przez Izby Ustawodawcze nowela do ustawy o spłacie zaległości podatkowych rozszerza znacznie uprawnienia ministra skarbu w zakresie likwidacji zaległości podatkowych.

Przewidziane we wspomnianej ustawie przepisy nie zawierają jednakże ani postanowień, normujących sposób likwidacji zaległości podatkowych, ani też warunków korzystania z całkowitego lub częściowego ich unormowania. Wszystkie te kwestje mają być przedmiotem szczegółowych przepisów rozporządzenia wykonawczego ministra skarbu, od których zależeć będzie praktyczne rozwiązanie tak niezmiernie ważnego dla całokształtu życia gospodarczego zagadnienia spłaty zaległości podatkowych.

Związek Izb Przemysłowo - Handlowych, wychodząc z założenia, iż sprawa spłaty zaległości podatkowych nie jest zagadnieniem, posiadającem znacznie wyłącznie ze stanowiska interesów skarbu państwa, lecz, że wkracza ona bardzo głęboko w dziedzinę stosunków życia gospodarczego, których układ nie pozostaje bez wpływu na stan dochodów budżetu państwa, zwrócił się do ministerstwa skarbu z prośbą o przesłanie Związkowi spłacie zaległości podatkowych celem Izb projektu omawianego rozporządzenia w sprawie wykonania ustawy o spłacie zaległości podatkowych celem wypowiedzenia opinji.

O obniżenie opłat
za upomnienia w postępowaniu egzekucyjnem

Przeprowadzona w r. 1933 obniżka opłat za upomnienia w postępowaniu egzekucyjnem jest w chwili obecnej — zdaniem Związku Izb Przemysłowo - Handlowych — niewystarczająca. Za przeprowadzeniem dalszej obniżki przemawia ogólna sytuacja gospodarcza, która bynajmniej nie uzasadnia pobierania opłat w dotychczasowej ich wysokości.

W związku z powyższem Związek Izb P. H. zwrócił się ostatnio do min. skarbu z prośbą o dalsze obniżenie omawianych opłat.

Zdaniem Związku Izb tabela tych opłat, ujęta w 5 stawkach winna być zróżniczkowana w sposób następujący:

1) przy należnościach do 100 zł. opłata wynosi 50 gr.

2) przy należnościach od 100 — 500 zł. opłata wynosi zł. 1.

3) przy należnościach od 500 — 2500 zł. opłata wynosi zł. 2.50.

4) przy należnościach od 2500 — 10000 zł. opłata wynosi zł. 5.

5) przy należnościach ponad 10000 zł. opłata wynosi zł. 10.

GWARANCJA RACJONALNEJ KOSMETYKI

UNIVERSITÉ DE BEAUTÉ
CÉDIB
PARIS
Bezpłatnych porad udziela ekspozytura „Cedib" w Wilnie J. Hryniewicz, Mickiewicza Nr. 1.

Giełda warszawska

Dnia 13 kwietnia

DEWIZY

Belgja	89,90	90,20	89,60
Berlin	213,20	214.20	212,20
Gdańsk	173,08	173,51	172,65
Holandja	357,95	358,85	357,05
Praga	22,14	22,19	22,09
Londyn	25.68	25.81	25.55
Szwajcarja	171,67	172,10	171,24
Kabel	5.295	5.325	5.265
Paryż	34.975	35.06	34.89
Włochy	43,95	44.07	43,83
Hiszpanja	72,52	72,88	72,16

Tendencja niejednolita.

AKCJE

Bank Polski		88,25	88.50
Lilpop			10.95
Starachowice	17,00	16.75	17.00

Tendencja niejednolita.

PAPIER YPROCENTOWE

Budowlana			45.00
Inwestycyjna			103,50
Konwersyjna	66,10	66.50	66.25
Dolarowa		78,50	78.00
Stabilizacyjna	65.13	65.75	65.50
Stab. drobne			65.75
Listy ziemskie	49,75	49,50	49,75

Tendencje przeważnie mocniejsze..

NOWE KSIĄŻKI

R. Poplewski — Anatomja ssaków. T. I. — Część ogólna. Nakładem Kom. Wydawniczego Podręczników Akademickich. Skł. gł. w Kasie im. Mianowskiego Warszawa 1935, str. 242.

Autor jest profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. O swojem dziele, które go pierwszy tom już się ukazał, a które obejmie tomów siedem, sam mówi w ten sposób: — „Przypuszczam, że nietrudno przekonać się, iż niniejszy podręcznik odbiega, daleko i pod wielu względami, od typu oddawna ustalonego i powszechnie przyjętego. Ale bo też chodzi mi w nim raczej i danie słuchaczom Wydziałów Przyrodniczych wykształcenia i światopoglądu morfologicznego, aniżeli o wtłoczenie balastu szczegółów i nazw, które nużą i tylko oczekują pierwszej sposobności, by się ulotnić bezpowrotnie z pamięci".

Właśnie ten szerszy i głębszy sposób ujęcia tematu, jasny styl oraz bez zarzutu piękna szata graficzna książki sprawiają, że podręcznik prof. Poplewskiego jest pozbawiony wszelkich ujemnych cech typowych podręczników i staje się dziełem, które będzie towarzyszyło nie tylko studentom podczas ich studjów uniwersyteckich ale i dyplomowanym absolwentom, dla których stanie się podręczną encyklopedją anatomji ssaków.

Ks. Prof. Dr. Franciszek Jehliczka.— Prezes „Rady Słowackiej", b. prof. Uniwersytetu Warszawskiego. — „Quo vadis, Słowaczyzno?. Odbitka z t. XLII „Naszej Przyszłości". Warszawa, 1935, str. 22.

Autor dobrze zna stosunki, panujące w nieszczęśliwej Słowacji, gnębionej przez Czechów. Obraz, zarysowany przez niego, jest aż nadto wyrazisty i przekonywujący. Oskarżenie pod adresem Czechów należycie uzasadnione. Broszura kończy się takiemi słowami:

„Cóż za Słowianie z Czechów, którzy podczas całej wojny światowej obrabowali Syberję, mordowali kobiety rosyjskie, przyczyniali się do śmierci setek tysięcy żołnierzy polskich, wydali na śmierć Kołczaka bolszewikom, okradli kasę państwową rosyjską (w Pradze z tych ukradzionych pieniędzy otworzyli bank Legjonu), roztrzeliwali masowo jeńców słowackich, gdyż ci nie chcieli wstępować do czeskich legjonów? Jakimiż Słowianami są Czesi, jeżeli dzisiaj jeszcze w swoim własnym kraju trzymają w niewoli i gnębią trzy narody słowiańskie: Słowaków, Rusinów i Polaków z Cieszyńskiego?

My nie pragniemy krzywdy Czechów Nie żądamy nic z tego co należy do nich Niech tylko zwrócą Polsce Polaków cieszyńskich, a sami niech się wynoszą precz ze Słowacji!"...

Jan Iwasiewicz. — Bezdroża Rosji Sowieckiej. Skł. gł. u Gebethnera i Wolfa. Warszawa, 1935, str. 66.

Jeszcze jedna książka o Bolszewji, będąca wynikiem wycieczki do komunistycznego raju. Autor, znając Rosję przedwojenną, ma właściwą skalę porównania, a że kieruje się nietylko wrażeniami, lecz prowadzi poważniejsze studja, — daje w książce wiele cennego i ciekawego materjału.

Jan Łebkowski. „Cyklameny i Prymule". Warszawa 1935. zł. 1.50 z 17 rycinami.

Ubogą literaturę ogrodniczą wzbogaca nam autor pracą swą o tych pięknych dekoracyjnych kwiatach, które nietylko zimą mogą służyć do ozdoby mieszkań ale i w lecie; szczególniej niektóre gatunki o drobnych lecz licznych kwiatach dają znakomite efekty w ogrodzie na tle zieleni.

J. Locy. — Badacze życia. (Biology and its makers). Autoryzowany przekład z angielskiego z dopełnieniami, przedmową i pod redakcją prof. dr. **Jana Wilczyńskiego.** Wyd. Gebethnera i Wolfa Warszawa, 1934, str. 488.

Oto książka, którą należy prawitać jak najserdeczniej i polecić czytelnikom jak najgoręcej. W literaturze popularna — naukowej zajmuje ona wybitne miejsce, odznaczając się dobrym stylem, doskonałą metodą, wykłady i obfitością materjału tak rzeczowego, dotyczącego zagadnień biologicznych, jak i biograficznego, odnoszącego się do najwybitniejszych biologów. Książka przyda się każdemu inteligentnemu człowiekowi, pragnącemi uzupełnić swe wiadomości (zawsze bardzo skromne!) z zakresu biologji każdego też zaciekawi szczerze. Przekładu dokonali współpracownicy prof. J. Wilczyńskiego, stylistyczną korektę przeprowadziła W. Achrem — Achremowiczowa, a więc książka jest nawpół wileńska. Ta drobna okoliczność nakłada na Wilnian miły obowiązek zwrócenia na książkę szczególnej uwagi.

Pierwsza to książka tak wyczerpująco i ze znawstwem traktująca hodowlę, produkcję nasion, mnożenie i obchodzenie się z temi ślicznemi kwiatami nawet i w mieszkaniu. Nadzwyczaj ciekawy i pożyteczny podręcznik przydatny i dla zawodowych ogrodników.

Prof. Edmund Jankowski. „Zielona szata domów i altan". Warszawa. 1935 zł. 1.80 z 17 ilustracjami.

Autor, zasłużony propagator ogrodnictwa w Polsce, gorąco zaleca ozdabianie roślinnością murów, altan i ogrodzeń oraz zbija mylne przekonanie o zawilgacaniu ścian przez zieleń. Dzieje się właśnie odwrotnie — rozrośnięte rośliny, potrzebując gwałtownie wody, wypijają ją z najbliższych warst ziemi i w ten sposób przyczyniają się nawet do osuszenia budynków. Godna uwagi i całkowitego polecenia książka.

W terenie i na torach

Samochód, który zabił osiem osób

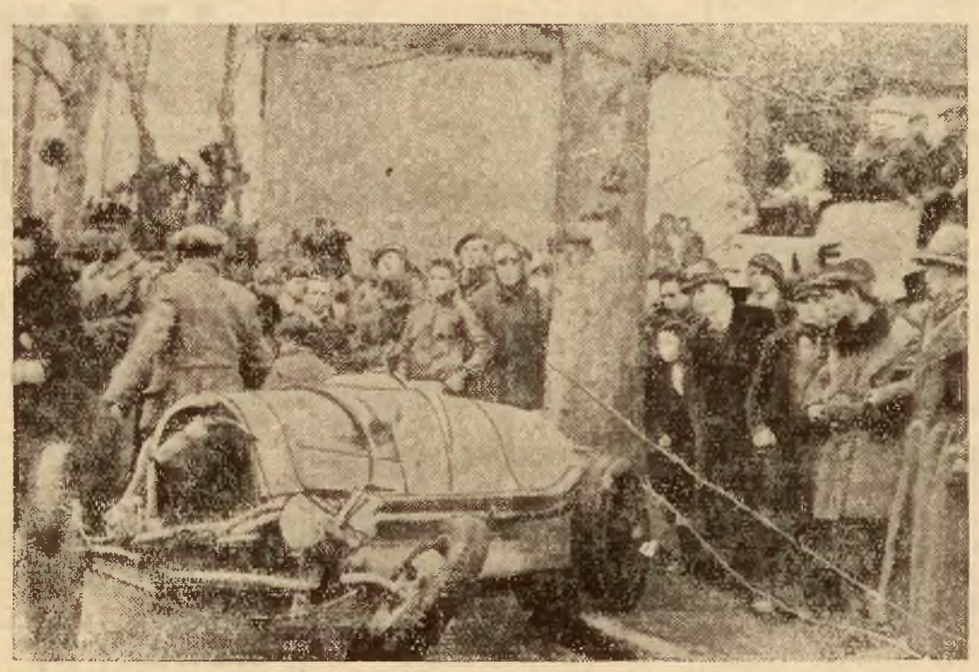

W czasie wyścigów w Chateau Thierry we Francji jeden z samochodów wjechał w tłum, przyczem 8 osób zostało zabitych a dwadzieścia rannych.

—::—::—

Angielscy tenisiści w Warszawie

Na otwarcie sezonu tenisowego Legja szykuje podczas świąt Wielkiej Nocy mecz z angielskim All England Clubem. Anglicy przyjeżdżają w składzie Avory, Peters, Reshwater, Tinkler. Nie są to tenisiści extra klasy europejskiej, temniemniej gracze reprezentujący dobrą klasę tenisu angielskiego: klasę oparta na tradycjach dziesiątków lat i na wzorach Austinów i Perrych. Są to gracze, którzy mogliby posłużyć za doskonałych sparring partnerów dla naszych rakiet, szykujących się do rozprawy z południową Afryką.

Barw Legji bronić będą Tłoczyński, Hebda i Tarłowski, to zn. najlepsza nasza gwardja. W ramach meczu rozegranych zostanie 6 gier pojedyńczych i jedna gra podwójna.

Plangier ze strony polskiej został już ustalony. Pierwszego dnia w sobotę dn. 20 bm. o godz. 15-ej zagrają swe single Tłoczyński i Tarłowski. Następnego dnia w niedzielę o godz. 15,30 walczyć będą Hebda i Tłoczyński. Ostatnie go dnia, w poniedziałek o godz. 15-ej rozegrane będą jeszcze dwie gry pojedyńcze przez Hebdę i Tarłowskiego oraz gra podwójna, w której ze strony polskiej walczyć będą Hebda — Tłoczyński. Oczywiście przeciwnicy naszych tenisistów będą mieli dosyć czasu do zaklimatyzowania się w Warszawie, gdyż przyjeżdżają do stolicy samolotem już w dniu 17-go kwietnia rb.

—::—::—

Austrjaccy piłkarze w Krakowie

KRAKÓW Na święta Wielkanocne przyjeżdża do Krakowa austrjacka drużyna F. C. Wien, która rozegra dwa mecze: 21 bm. z Garbarnią, 22 bm. z Cracovią. Pozatem wiedeńczycy rozegrają jeszcze jeden mecz na Śląsku.

Polska przyjęła propozycję
Czechosłowacji

POZNAŃ. Polski Związek Bokserski postanowił przyjąć propozycję Czechosłowackiej Federacji Bokserskiej w sprawie rozegrania meczu o puhar środkowej Europy w Polsce zamiast w Czechosłowacji. Polski Związek ustalił termin meczu na dzień 11-go względnie 12-go maja rb. zależnie od warunków atmosferycznych. Mecz ten mianowicie ma się odbyć nie w hali krytej, lecz na boisku stadjonu miejskiego. W skład reprezentacyjnej drużyny polskiej, jak nam komunikują, z P .Z. B. wejdą prawdopodobnie mistrzowie poszczególnych wag, z tem, że zamiast Wirskiego wystąpi prawdopodobnie Kozłowski, a w wadze półciężkiej Chmielewski, o ile zgodzi się walczyć w tej wadze.

—::—::—

Polscy żeglarze zaproszeni do Szwecji

GDYNIA. Oddział Morski Yacht - Klubu Polski został w r. b. zaproszony przez Królewski Yacht Klub Szwecji na zawody żeglarskie państw bałtyckich w Farösund, na wyspie Gottland, w dn. 3—6 lipca.

Podobne zaproszenie nadeszło również od Yacht Klubu w Tallinie na zlot yachtów państw wschodnio - bałtyckich w zatoce Ryskiej.

Zjazd w Farösund zbiega się z terminem regat morskich, organizowanych corocznie przez Yacht Klub gdyński, wobec czego postanowiono regaty na trasie Gdynia — Visby rozegrać w dniu 30 czerwca, poczem wyruszyć do Farösund.

Nawiązanie stosunków sportowo - żeglarskich z krajami o tak wspaniałej tradycji i kulturze żeglarskiej winno przynieść naszemu młodemu żeglarstwu ogromne korzyści.

Piłkarze Wisły w Brukseli

BRUKSELA. Cztery drużyny które ostatecznie wezmą udział w międzynarodowym turnieju piłkarskim w Brukseli, są następujące:

Wisła — Kraków, reprezentacja m. Brukseli, reprezentacja Duisburga — (Niemcy) i mistrz Belgji, Union St. Gilloise.

Drużyna Duisburga startuje zamiast reprezentacji Strasburga, która do Brukseli przybyć nie może.

—::—::—

Polska na piątem miejscu
w klasyfikacji makabjady

TEL AVIV. Igrzyska Makabijskie w Palestynie zostały zakończone.

W klasyfikacji ogólnej państwa Polska zajęła piąte miejsce, po: 1) Australji 2) Stanach Zjednoczonych, 3) Niemczech i 4) Palestynie.

—=—

Klub sportowy Związku Strzeleckiego
w Grodnie

Klub Sportowy Z. S w Grodnie urządza w dniu 3 maja br. pierwszy doroczny „Wiosenny bieg strzelecki" naprzełaj oraz bieg kolarski.

1) trasa biegu pierwszego będzie wynosić około 5 klm. (urozmaicona).

2) trasa biegu kolarskiego około 20 klm. (bardzo urozmaicona z przeszkodami terenowemi).

3) zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Klubu od dnia 14 bm., Akademicka 14, tel. 11.

4) Do karty zgłoszeń należy dołączyć zaświadczenie lekarskie o zdolności odbycia biegu. Dla zawodników miejscowych, mających trudności za badaniem lekarskiem podajemy do wiadomości, że we wtorki i piątki w czasie od 18—19 w Okręgowym Ośrodku W. F. czynna jest bezpłatna Poradnia Sportowo - Lekarska.

5) W biegach mogą brać udział Kluby i związki sportowe, organizacje i niestowarzyszeni.

Dziś, w niedzielę

W WILNIE. — Zakończenie turnieju olimpijskiego w piłce nożnej na stadjonie Marszałka Piłsudskiej, przy ul. Werkowskiej. Początek o godz. 14-ej.

W WARSZAWIE — na stadjonie Wojska Polskiego o godz. 16 mecz o mistrzostwo Ligi Legja — Garbarnia.

W gmachu Cyrku o godz. 12 międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Łódź.

Na Woli o godz. 11 bieg naprzełaj dokoła Woli na dystansie około 4 klm.

W Wilanowie o godz. 12 otwarcie sezonu kolarskiego WTC biegami naprzełaj na 15 i 7 klm.

W Parku Szkolnym im. Sobieskiego bieg naprzełaj dla młodzieży szkolnej na 2500 mtr.

W KRAKOWIE — mecz ligowy Cracovia — ŁKS.

W ŁODZI — otwarcie sezonu kolarskiego.

W POZNANIU — mecz ligowy Warta — Warszawianka.

W WIELKICH HAJDUKACH mecz ligowy Ruch — Wisła.

WE LWOWIE — mecz ligowy Pogoń — Polonia.

W LUBLINIE — międzymiastowy mecz bokserski pomiędzy drugą reprezentacją Warszawy i Lublinem.

W ZAKOPANEM — zawody narciarskie w kombinacji alpejskiej o puhar Zyhermana.

W BYDGOSZCZY — mistrzostwa bokserskie Związku Strzeleckiego i bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski na 8000 mtr.

—o—

600.000 zawodników na starcie...

MOSKWA. W dniach od 18 bm. do 6 czerwca rozegrane mają być we wszystkich większych miastach sowieckich popularne zawody w biegach naprzełaj. Według obliczeń sportowych władz sowieckich — w biegach tych weźmie udział ogółem około 600.000 zawodników.

Dystanse dla biegów tych zostały zestandaryzowane w nast. sposób: 2 klm. dla mężczyzn i 1 klm. dla kobiet.

—o—

U nas i gdzieindziej

Jak się dowiadujemy, Polski Komitet Olimpijski opracował już swój preliminarz budżetowy w zakresie kredytów na przygotowania olimpijskie w roku 1935.

Preliminarz budżetowy przewiduje na ten cel kwotę 30.000 złotych.

*

OSLO. Norweski pływak Karlsen ustanowił nowy rekord Europy w pływaniu na wznak na 400 mtr. wynikiem — 5:36,9 sek.

*

HELSINGFORS. Fiński Komitet Olimpijski powołał do życia specjalny wydział finansowy, który przeprowadzić ma zbiórkę funduszu olimpijskiego w drodze ofiar i składek publicznych.

*

AMSTERDAM. Mecz tenisowy Holandja — Japonja o puhar Dawisa wobec spóźnionego przyjazdu drużyny japońskiej odbędzie się w dniach 17—19 maja br.

*

LONDYN. Tytuł mistrza Anglji w tenisie stołowym zdobył Węgier Barna, bijąc w finale swego rodaka Szabadosa w czterech setach.

Programy radjowe

Niedziela, dnia 14 kwietnia 1935 r.

8.30 Czas i pieśń. 8.33 Pobudka do gimnastyki. 8.36 Gimnastyka. 8.50 Muzyka. 9.20 Dziennik poranny. 9.25 Program dzienny. 9.30 Transm. nabożeństwa. 11.30 Koncert z cyklu audycyj muzycznych. 12.15 O ziarnie siewnem — odczyt. 12.25 Poranek muzyczny. W przerwie ok. 13.00 Fragment słuch. „Jakób Jasiński". Adama Mickiewicza. 14.00 Kom. met. 14.05 Godzina życzeń (płyty). 15.00 Pogadanka o uprawie lnu. 15.15 Audycja dla wszystkich. 15.45 Znaczenie upraw roślin pastewnych dla samowystarczalności gospodarstw. 16.00 Koncert solistów. 16.40 Recytacje prozy. 17.00 Koncert Zesp. salonowego.— 17.40 Wierszyki Porazińskiej i Tuwima.

17.50 Ogródek Jordanowski wróg rynsztoku i nieprzyjaciel białych płaszczyków. 18.00 Folklor Ameryki. 18.45 Życie młodzieży. 19.00 Program na poniedziałek. 19.08 Muzyka amerykańska (płyty). 19.45 Podróżujmy. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Co czytać? 21.45 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 22.00 Wil. wiad. sport. 22.05 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert. 23.00 Kom. met. 23.05 Koncert ork. salonowej.

KARALUCHY i PRUSAKI
tępi bezpowrotnie
TANATOL
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

TYLKO OGRODY OPRYSKIWANE DAJĄ DOCHÓD
SKŁAD APT.
J. Prużana
egz. od 1890 r
w Wilnie Mickiewicza 15
vis à vis Hotelu Georges
poleca:
Karbolineum Sadownicze
Ciecz Kalifornijska
Plumbarsen
Siarczan miedzi
Mszycznik
Insektamen
Lep
etc.
Ceny hurtowe bezkonkurencyjne.

R. BIKNER
Wilno, ul. Rossa 15, tel. 17-29. Gotowe pomniki, krzyże, płyty pamiątkowe i inne z kamieni naturalnych i sztucznych. Wykonanie robót betonowych na wszystkich cmentarzach wileńskich i na prowincji p-g projektów własnych i powierzonych.

Proszę uważnie przeczytać niniejsze ogłoszenie!!!
Czas pomyśleć o ogłoszeniach świątecznych!!!
Ogłoszenia do SŁOWA
i do wszystkich pism po cenach
najbardziej tanich
i na dogodnych warunkach
PRZYJMUJE BIURO OGŁOSZEŃ
STEFANA GRABOWSKIEGO
Wilno, Garbarska 1, tel 82.

Emalje biała i kolorowe, lakiery, farby olejne firmy
„ZOLIN"
Z. SŁUCHOCKIEJ
są bardzo trwałe, piękne i tanie.
Żądajcie we wszystkich sklepach farb.

W. Jurewicz
mistrz firmy P. BURE
Mickiewicza 4.
poleca zegarki, biżuterje i inne rozmaitości najlepszych fabryk
po cenach konkurencyjnych.

MEBLE
Największa na Wileńszczyźnie firma mebli
D-H. M. Wilenkin I S-ka
egz. od 1843 r.
Wilno, Wielka 21 (poprzednio Tatarska 20).
poleca
wszelkiego rodzaju meble w dużym wyborze TANIO i SOLIDNIE.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow A. PAKA

NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE
Skład Apteczny „LUDWIK"
Wilno, ZAMKOWA 12, vis a vis Skopówki
poleca W DUŻYM WYBORZE PO CENACH NISKICH
perfumy, wody kolońskie na wagę i w flakonach, przyrządy do manicure, do golenia, wszelką kosmetykę i galanterję a także farby do jaj, opłatki pod pieczywo i t. p.

A JEDNAK...
Najlepsze gatunki, pokostu, farb, lakierów, emalji, pędzli, farb podłogowych i t. d. i t. d. nabyć można jedynie
w Składzie Farb Józefa TOMASZEWICZA
dawniej „Jan Mazurkiewicz"
Wilno, Dominikańska Nr. 11.
SZKŁO OKIENNE. — HURT i DETAL.

MLEKO DLA DZIECI
WOLNE OD GRUŹLICY

ODKRÓW TUBERKU- LINIZO- WANYCH
OBORA POD STA- ŁYM DO- ZOREM LE- KARSKIM
MLECZARNIA PRODUCENTÓW MLEKA
WILNO-PIŁSUDSKIEGO 13 — TEL. 22-22
SP. Z O.O.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza przetarg na wydzierżawienie w sezonie letnim 1935 r.: a) kawiarni - restauracji w ogrodzie po - Bernardyńskim oraz b) miejsc na ustawienia wag doktorskich na skwerach: im. Orzeszkowej, Katedralnym, Łukiskim i Ratuszowym oraz w ogrodach: po - Bernardyńskim, Cielętniku i po - Franciszkańskim.

Na każdy z wyżej wymienionych pod a) i b) przetargów należy złożyć osobną ofertę, z podaniem wysokości zaoferowanej tenuty dzierżawnej.

Przyjmowanie ofert oraz udzielanie informacyj uskutecznia się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Wilnie (ul. Dominikańska Nr. 2 oficyna, pokój Nr. 4) do godziny 9-ej dnia 17-go kwietnia 1935 r. W tymże dniu o godz. 10-ej odbędzie się otwarcie ofert i ustny przetarg na wydzierżawienie kawiarni - restauracji oraz o godz. 10.30 na wydzierżawienie miejsc pod wagi doktorskie.

Stający do przetargu powinni złożyć kaucję w wysokości 300 zł. na wydzierżawienie kawiarni - restauracji i 50 zł. na miejsca pod wagi doktorskie.

Warunki przetargu są do przejrzenia w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej.

Zarząd Miejski w Wilnie

Największe objawienie na firmamencie filmowym Shirley TEMPLE Najwspanialsze arcydzieło, jakie wyprodukowała kinematografja
p. t. „ROZEŚMIANE OCZY" wkrótce!

CASINO Dziś! Początek o godz. 2-ej.
Bohater słynnego filmu „CZEMP", który podbił cały świat
JACKIE COOPER
w najlepszym i najnowszym filmie przewyższającym „Czempa" p. t.
„DZIELNY CHŁOPIEC" który wzrusza, rozśmiesza i wyciska łzy. Sierota Chicago w dzikich prerjach Zachodu. Naoprogramu Aktualja. Seanse: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

HELIOS FILM DLA WSZYSTKICH! — Pod protektoratem Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej.
Potężne Arcydzieło Filmowe na tle „Francuskiej Częstochowy"—Lourdes.
Noc Cudów (Drame de Lourdes)— Miejsce Łaski Bożej. Objawienie i uroczystości w Lourdes. Wspaniałe Chóry Kościelne.
W roli głównej genjalny 7 mio letni JEAN BARA. Film zrealizowany z niebywałym rozmachem i wielkim wysiłkiem artystycznym. Obowiązkiem każdego jest obejrzeć ten film, który pozostaje NA ZAWSZE w pamięci widza.
Nadprogr.: Atrakcje. Na 1 szy seans ceny zniżone. Pocz. s. o 4, 6, 8 i 10,15

PAN Pocz. o g. 2-ej. Ostatnie dni. Widowisko 10.000 cudów.
Najnowszy film WONDER BAR
DOLORES DEL RIO— Ricardo CORTEZ oraz AL. JOLSON, który wykonuje romanse w języku rosyjskim.
Efektowne, olśniewające balety, tańce, śpiew i rewje. Nadprogram wyjątkowy.
Seanse: 4, 6 8, 10.15.

REWJA Balkon 25 gr.
Program Nr. XVII p. t. Przez różowe okulary
Przeczucie bliskiej wiosny i niedalekiej radości w 2 cz. i 18 obrazach.
Gościnne występy N. BOLSKIEJ i W. ZDANOWICZA. Szczegóły w afiszach
Codziennie 2 przedstawienia o godzinie 5 min. 30 i 8 min. 15.
W niedzielę i święta 3 przedstawienia: o godz. 4, 6 min. 30 i o 9-ej wiecz.
W soboty kasa czynna do godz. 10 ej.

CERA DOMAGA SIĘ
nie kosmetyku, który dając chwilową poprawę jej wyglądu niszczy ją bezpowrotnie lecz odżywki chroniącej skórę twarzy przed więdnięciem i utrzymującym ją w stanie wiecznie młodym. Takiemi odżywkami i kosmetykami są:
PUDER i KREM
ABARID
„PERFECTION"
DO MYCIA TWARZY STOSUJCIE ZAMIAST MYDŁA OTRĄBKI ABARID

Poszukuję miejsca i wspólnika
do hodowli i zbierania ziół leczniczych
Niezbędne—żyzna gleba, dostatek robotnika latem, dużo wolnego miejsca pod dachem, niezłe mieszkanie.
Pożądane—możliwie duży obszar gruntów nieuprawnych do zbioru ziół dzikich i udział pieniężny.
Dr. Napoleon Czarnocki, Wilno, Antokol—Pobrzeżna 12.

CHORY ŻOŁĄDEK
JEST NIERAZ POWODEM POWSTAWANIA NAJROZMAITSZYCH CHORÓB.
ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA
są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, usuwają substancje gnilne, zatruwające organizm.
ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA
stosowane również przy cierpieniach wątroby, nerek, kamieni żółciowych i hemoroidach są chętnie przyjmowane przez chorych

Wynajmuje się LOKAL
nadający się na biuro, czytelnię, kasyno, klub, internat, zakład naukowy, powierzchnia 500 m., składający się z 10 ubikacji w tem sala 150 m., z kuchnią, wszelkiemi wygodami, łazienką, oraz garażem. Może być powiększony do 16 pokoi. Dowiedzieć się u dozorcy, Dominikańska Nr. 13.

Sprzedaż koni
We wtorek dnia 16 kwietnia odbędzie się w Wilnie na rynku Kalwaryjskim o godzinie 9-ej rano sprzedaż w drodze licytacji koni, wybrakowa-

Wózek motocyklowy
okazyjnie
Skład Broni, Wileńska 10

NASIONA
poleca A. WELER, Wilno,
Sadowa 8 cenniki wysyłam bezpł. ist. 1860 r. Tel. 10 — 57.

OŚWIADCZENIE

Niniejszem oświadczam, że postawione przezemnie w r. 1927 zarzuty nieetyczności p. Witoldowi Januszkiewiczowi, co wynikło w związku ze sprawą sądową między mną a p. Januszkiewiczem, cofam i jednocześnie przepraszam Go z powodu wyrządzonej krzywdy moralnej.

(—) Adolf Szorkin

W związku z moją sprawą sądową przeciw p. Adolfowi Szorkinowi, oświadczam, że po ogłoszeniu powyższego Jego oświadczenia, żadnych pretensyj natury zarówno moralnej, jak i materjalnej w stosunku do p. Szorkina nie mam.

(—) Witold Januszkiewicz

Lekarze

Doktór GINSBERG
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 3. Przyjmuje od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

Dr. Zygmunt KUDREWICZ
choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8—1 3—8 i Zamkowa 3 15. Tel. 19-60.

Doktór M. ZAURMAN
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
SZOPENA 3. TEL. 20-74.
Przyjmuje: 8—9 i 4—8.

DR. WOLFSON
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, telefon 10-67, od godz. 9—1 i 4—8.

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szpitala „Sawicz". Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz. Wilno Wileńska 34 II piętro, telefon Nr. 81-66.

Kupno i Sprzedaż

Domek drewniany, dobrze zbudowany, niedaleko arteryj miejskich kupię na dogodnych warunkach. Oferty pod „Kupno domu" do Administracji.

BIBLJOTECZKA sprzedaje się z 244 tomów różnej treści, przeważnie polskich; są też angielskie i trochę francuskich. Katalogi do obejrzenia od 11 do 12 codziennie. Kasztanowa d. 1—m. 12.

MOTOREK do roweru używany kupię tanio. Oferty pod „Doświadczenia" do Adm.

PIANINA i FORTEPIANY nowe i okazyjne sprzedaje na dogodnych warunkach Niemiecka 22, H. Abelow.

FRAK zupełnie nowy, modny krój okazyjnie do sprzedania. Piłsudskiego 10—15, w godz. 3—4.

FOXTERIERA szczeniaka dobrej krwi kupię niedrogo. Oferty pod „Pies" do Adm.

FILTR mniejszych rozmiarów, do prywatnego użytku kupię okazyjnie. Oferty pod „Wapno" do Adm.

FOTELE klubowe z białego włosia, tapczany, otomany poleca wytwórnia mebli wyścielanych S. Gabała Niemiecka 2.

SPRZEDAJE SIĘ: fortepian Beckera, pianino, meble starożytne, Jasińskiego 7—5.

ZARYBEK KARPIA
ŁADNY, ZDROWY,
sprzedaje gosp. rybne Laspol p. Wiazyń, tel. 4, po 5 zł. za klg. loco stawy.

Lokale

DO WYNAJĘCIA mieszkanie słoneczne, suche, 6 ładnych pok. ze wszelkiemi wygodami, werandą — w oddzielnym domku z ogrodem owocowym lub bez. Ul. Brzózka 4 m. 1 (w rejonie Zakretowej). Zgłoszenia od 3 do 5-tej.

DO WYNAJĘCIA 6-cio pokojowe mieszkanie ze wszelkiemi wygodami ciepłe i słoneczne, świeżo odremontowane, ul. Dąbrowskiego 7.

DUŻY ładnie umeblowany pokój ze wszelkiemi wygodami na parterze (w pobliżu sądu) do wynajęcia solidnej osobie. Ul. Mickiewicza 30 m. 1.

DWA POKOJE ze wszystkiemi wygodami z prawem używalności kuchni bez mebli do wynajęcia ul. Wileńska 18 — 2.

DO WYNAJĘCIA mieszkania 5 lub 6 pokojowe na 1 i na 3 piętrze od frontu z balkonem słoneczne ze wszelkiemi wygodami, zostanie świeżoodremontowane Poznańska 3, róg Zawalnej

DO WYNAJĘCIA Izolowana część mieszkania 4 pokojowe z kuchnią, łazienką dla małej rodziny wśród miasta, tel. 21-88.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie z 3 pokoi, frontowe, z wygodami. Jakóba Jasińskiego 18. Dowiedzieć się Trocka 4 m. 1.

DO WYNAJĘCIA LOKALE 15 pokoi, 7 pokoi, 5 pokoi i 3 lokale po 4 pokoje z kuchnią, system kontarzowy w domu przy ul. Wileńskiej 39—29 w Wilnie. Wiadomość w Banku Gospodarstwa Krajowego.

DUŻY POKÓJ ładnie umeblowany w śródmieściu z wygodami potrzebny Oferty pod „Jasny" do Adm.

Mieszkanie do wynajęcia 5-pokojowe z wygodami. Zarzecze 20,— spytać dozorczyni.

MIESZKANIE 3-pokojowe z kuchnią i wszelkiemi wygodami (łazienka, water) do wynajęcia. Plac Metropolitalny 3 vis-a-vis mostu Zarzecznego. — tel. 11-74.

MIESZKANIE do wynajęcia, 2 duże pokoje i kuchnia na piętrze. Słoneczne, suche i ciepłe — Moniuszki 33, m. 1. Godz. 11 — 13 i 17 — 19.

MIESZKANKO 3 małe pokoje, wodociąg, kanalizacja, elektryczność, kuchnia, bezdzietnym. Zakretowa 11, — Dozorca wskaże.

MIESZKANIE 1 lub 2-pokojowe potrzebne. Łaskawe oferty dla „O. Z." do administracji.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoj wygodami i balkonem I piętro od frontu słoneczne Ul. Białostocka Nr. 6 tamże mieszkanie 3 pokojowe.

POKÓJ za 25 zł. dla samotnego urzędnika, osob. wejście. 3 Maja 7—m. 17

MIESZKANIE 5 pokoi z wszelkiemi wygodami w domu hr. J. Tyszkiewicza przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 6 do wynajęcia. Wiadomość tamże w mieszk. 1 od godz. 9 r. do 3 p.p.

POSZUKUJE SIĘ MIESZKANIA, pod biuro, 10 względnie 12 pokoi.— Garaż na miejscu. Oferty kierować do adm. „Słowa" pod szyfrę S.W.7

POTRZEBNY elegancki pokój w rejonie Kasyna Garnizonowego na 4—5 tygodni. Oferty pod „Pułkownik". nych z oddziałów wojskowych.

Nauka

FRANCUSKIEGO i ANGIELSKIEGO. konwersacja, literatura, korespondencja (handlowa — bankowa).— Nauczanie szybkie i gruntowne. Akcent pierwszorzędny. 12 — 14. 8-to Jańska 11 m. 10.

KOREPETYCJE ze wszystkich przedmiotów, szczególnie z łaciny, greki, matematyki. Ceny przystępne. Piwna 10—2.

KOREPETYCJE ze wszystkich przedmiotów pomoc w nauce, fachowość, ceny przystępne. Biały Zaułek 6 m. 1.

LEKCJE w zakresie gimn. Specj. matematyka, niemiecki. Warunki dogodne Dowiedzieć się: Wiwulskiego 4—8. Z. S.

Poszukują pracy

Administracji domu, zarządu majątku lub podobnej pracy poszukuję. Łaskawe oferty dla „Solidnego" do Adm.

LEŚNICZY dyplomowany, wieloletnia praktyka rządowa, solidna poręka, żonaty młody, zdolny, energiczny — przyjmie stanowisko prywatne. Zgłoszenia: poczta Juraciszki, Popielniki Maciej Dmochowski.

PRACZKA wykwalifikowana z rekomendacjami poszukuje pracy. Zygmuntowska 20 m. 9, Hrybowiczowa.

SŁUŻĄCA poszukuje pracy do wszystkiego; zna się dobrze na kuchni i wiejskiem gospodarstwie; może samodzielnie prowadzić gospodarstwo w majątku lub na plebanji; posiada chlubne referencje znanych osób. Adres: ul. Bewederska, 15 (około Rossy). Michalina Niezborska.

Szukam posady lub kondycji na wieś. Oferty pod „Maturzystka" do Administracji „Słowa".

Praca zaofiarow.

WYCHOWAWCZYNI z rekomendacjami (przychodząca do 5-letniego chłopca potrzebna od zaraz. Zgłaszać się — Piaski 9 m. 2. Antokol.

Różne

MODYSTKA przyjmuje wszelką pracę w zakres kapelusznictwa wchodzącą. Wykonuje tanio i elegancko, ul. Wielka 3 m. 16.

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT Stow. „Służba Obywatelska w/m ul. Mickiewicza 25 — 5 poleca: wychowawczynie, nauczycielki języków obcych, pielęgniarki, ogrodniczki, biuralistki, ekspedjentki, instruktorki szycia i gotowania.

Poszukuje: stenografistek, ogrodniczek, pielęgniarek, wychowawczyń, nauczycielek.

Poradnia czynna: poniedziałki, środy i piątki od godz. 13-ej do 15-ej.

PRACOWNIA WAFLI Stanisławy Pieczula została przeniesiona na ul TROCKĄ Nr. 19. (w podwórzu). Poleca WAFLE i chałwę w pierwszorzędnych gatunkach. Żądać we wszystkich sklepach.

Zguby

SKRADZIONE w dn. 11 b. m. dowód osobisty Nr. 6307, wydany przez Komisarza Rządu w Wilnie oraz ks. wojsk. wyd. przez P. K. U. Wilno—Miasto, na nazwisko Paulina Stołyhwy, unieważnia się.

Weksel 100 zł. in blanco z podpisem A. Woziński zgubiony dn. 13 b. m. — unieważnia się.

WEKSLE zgubione z wystawienia Księgarni K. Rutskiego: 1. Nr. 67 na 200 zł. płatny 10. VII 1935 r. 2. Nr. 68 na 282,93 zł. płatny 15 VII 1935 r. niniejszem unieważniam. K. Rutski

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Wilno, Drukarnia „Słowa" Zamkowa 9 Redaktor w/z Władysław Bieniek